Wtorek, 20 lipca 1937 - Nr. 164
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI

10 GR.

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Potworny zamach

na Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca

Wadliwie skonstruowana bomba rozszarpała doszczętnie młodego zamachowca w bramie willi podmiejskiej szefa OZN.

Szerokim ogółem społeczeństwa polskiego wstrząsnął monstrualny w swym wyrazie fakt zamachu bombowego na Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca w dniu 18 lipca o godz. 10 wieczorem podczas pobytu w Świdrach Małych.

Wydarzenie to stało się tematem dnia w całej Polsce. Cudem ocalony szef Obozu Narodowego otrzymuje tysiące listów wyrażających radość z powodu nie[illegible] zamachu.

Dnia 19 lipca rb. w godzinach przedpołudniowych pan Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski odwiedził płk. Adama Koca, Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. Pan Premier wyraził wobec płk. Koca radość z powodu szczęśliwego uniknięcia grożącego mu niebezpieczeństwa.

Marszałek Senatu Aleksander Prystor, Marszałek Sejmu Stanisław Car dali wyraz swym serdecznym uczuciom radości z powodu szczęśliwego ocalenia.

Tekst oficjalnego komunikatu, wydanego w tej sprawie nocą, brzmi jak następuje:

Wczoraj wieczorem o godz. 22,15 w Świdrach Małych dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi płk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej.

Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwcześnie wybuchłej bomby w bramie willi płk. Koca.

Zabity sprawca zamachu został odrzucony siłą wybuchu o kilka metrów i zmasakrowany wybuchem.

Na miejsce wyjechały władze policyjne i sądowo-śledcze. Dochodzenie w toku.

Na miejsce wypadku przybył również p. wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Paciorkowski.

Miejsce potwornego zamachu

Posesja, na której wznosi się skromna willa płk. Koca — miejsce potwornego zamachu — znajduje się nieopodal szosy wiodącej do Świdra i Otwocka w odległości niespełna 20 km od Warszawy.

Płk. Koc w swoim czasie nabył tę nieruchomość od p. Stanisława Dziadulewicza, którego willa oddziela posiadłość płk. Koca od szosy.

Obie nieruchomości, przedstawiające dość regularny prostokąt, obwiedzione są drewnianym płotem. Z tyłu ciągnie się pasmo łąk, wychodzących na odległą o kilkaset metrów Wisłę.

Wzdłuż obu posesyj wiedzie od szosy wąska droga polna. Przylega ona z jednej strony do zaoranego pola a następnie kartofliska, z drugiej zaś do płotu okalającego obie posiadłości.

W odległości około 150 m. od szosy znajduje się drewniana również brama wiodąca na teren posiadłości płk. Koca

Ogrodowa dróżka prowadzi przez młody sad owocowy, wzdłuż niewielkiego ogrodu warzywnego i kilkunastometrowego pasa młodziutkiego zagajniczka do małego 2-pokojowego domu parterowego w którym płk. Koc spędza chwile wypoczynku. Biały domek pokryty jest blachą. Od strony szosy znajduje się niewielki taras. Front wychodzi na Wisłę i przyozdobiony jest wiejskim gankiem. Przed nim rozpościera się klomb.

Drugi bok posesji graniczy z wydmami piaszczystymi z rzadka porosłymi trawą i drzewami. Domek płk. Koca oddalony jest od tych nieużytków nie więcej niż o kilka metrów.

Okolice, przez które przebiega szosa do Otwocka są na ogół gęsto zamieszkałe. Znajduje się tu szereg osiedli letniskowych. Posiadłość natomiast płk. Koca położona jest nieco na uboczu. Najbliższymi sąsiadami są p. Dziadulewicz i rolnik Daniel, którego zagroda leży w odległości kilkuset metrów.

Miejsce wybuchu bomby

W posiadłości płk. Koca mieszka stale ogrodnik i dwie starsze służące. W roku ub. płk. Adam Koc spędzał tu letnie wywczasy. Tego lata nawał zajęć państwowych nie pozwalał mu na częstsze wyjazdy do Małych Świdrów, tak, że pułkownik spędził tu dotąd zaledwie kilka dni.



Płk. Adam Koc.

Wybuch bomby miał miejsce w bramie wiodącej z drogi polnej do posiadłości płk. Koca.

Siła wybuchu strzaskała drewniane sztachety bramy. W ziemi widoczna jest głęboka wyrwa.

Zamachowiec zginął na miejscu, zmasakrowany doszczętnie przez eksplozję. Strzępki ubrania zawisły na sztachetach, bądź też rozrzucone zostały w promieniu kilkunastu metrów na drogę i zorane pole. Wkrótce po zamachu, po oględzinach przez władze sądowo-śledcze zmasakrowane zwłoki zamachowca zabezpieczono w pobliskiej szopie.

Wokół terenu zamachu czuwają liczne posterunki policji, które nie przepuszczają nikogo, nawet wyższych oficerów policji z innych rejonów.

Na miejsce wybuchu przybyli przedstawiciele władz prokuratorskich i bezpieczeństwa celem dokonania ponownej wizji lokalnej i przeprowadzenia dochodzenia.

Skutki wybuchu bomby

Bomba, która rozszarpała zamachowca, była automatem zegarowym. Wskutek wad konstrukcyjnych wybuch nastąpił przedwcześnie, przed godziną wyznaczoną na zegarze.

Skutki wybuchu bomby są aż nadto widoczne. Drewniana brama willi rozerwana jest w kawałki, w odległości zaś 5 metrów od bramy leżą zwłoki zabitego zamachowca. Jest to ciemny szatyn, średniego wzrostu, lat około 30, jednakże tak zmasakrowany, że rozpoznanie jest niemal niemożliwe.

Detonacja wybuchu była tak silna, że słychać ją było nawet w dalszej okolicy. Willa płk. Koca otoczona jest niezabudowanymi działkami. Zwraca uwagę fakt, że zamachowca w przeddzień nie widział nikt z sąsiadów płk. Koca. Jest to możliwe dlatego, że willa stoi na uboczu, a sąsiednie działki są zarośnięte gęstymi krzakami.

Willa jest parterowa, murowana, położona w odległości 20 metrów od bramy. O sile wybuchu świadczy fakt, że kilka szyb w oknach willi od strony bramy detonacja wybiła.

Płk. Koc udał się dziś rano do Warszawy.

Depesze do płk. Adama Koca

Pana Wojewody Pomorskiego min. Raczkiewicza

Toruń. (PAT.) W poniedziałek, dnia 19 lipca br. Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz na wiadomość o usiłowanym zamachu na pułkownika Adama Koca wysłał depeszę, wyrażającą radość z powodu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa.

Koncernu naszych wydawnictw

Do głębi oburzeni potwornym zamachem na Pana Pułkownika spieszymy wyrazić Mu naszą najwyższą radość z powodu szczęśliwego ocalenia.

Redakcja koncernu prasowego „Dzień Pomorza" — Toruń.

Gniazdo z którego wywodzi się zamachowiec musi być zniszczone

Odezwa przewodniczącego organizacji miejskiej O. Z. N. Stefana Starzyńskiego

Warszawa. (PAT) Przewodniczący Prezydium Głównego Organizacji Miejskiej O. Z. N. wydał do podległych mu okręgów następującą odezwę:

„Wczoraj wieczorem usiłowano dokonać morderczego zamachu na życie szefa naszego Obozu płk. Adama Koca.

Tylko szczęśliwy przypadek zrządził, że płk. Koc zmieniwszy pierwotny zamiar wyjazdu, ocalił swe życie. Niezwykle silny wybuch bomby spowodował rozszarpanie ciała zamachowca. Nie wiemy jeszcze, kim on był i czyja ręka nim kierowała. Niewątpliwie energicznie prowadzone śledztwo ustali to w najkrótszym czasie. Zanim to nastąpi, wstrzymać się musimy od podejrzeń, ale stwierdzić trzeba, że z jakiegokolwiek bądź źródła wywodzi się zamachowiec, źródło to musi być zniszczone raz na zawsze.

Zamach na życie szefa naszego Obozu, który w imię wielkich haseł, rzuconych przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza podjął rolę trudną zjednoczenia narodowego — to dowód działania w państwie naszym jakichś zbrodniczych i wrogich Polsce czynników, które będziemy musieli jak najszybciej wytępić.

Konstatujemy ogrom oburzenia nie tylko w szeregach naszego Obozu, ale i wśród całego społeczeństwa z powodu tego zamachu, oraz wielkość szczerego wzruszenia i radość z powodu szczęśliwego ocalenia pułkownika Adama Koca. Liczne depesze z całego kraju, a przede wszystkim od oddziałów naszej organizacji w dniu dzisiejszym dały już tego dowód. Zanim będziemy mogli ustalić źródło zamachu i przedsięwziąć kroki niezbędne dla zniszczenia go, niechaj wzmoży się bardziej jeszcze tak owocna już nasza praca nad konsolidacją narodową. Powodzenie tej pracy to najlepsza gwarancja przed wpływem wrogich i haniebnych dla Polski czynników, które okażą się odpowiedzialne za nieudany na szczęście zamach.

(—) Stefan Starzyński
Przewodniczący Organizacji Miejskiej OZN.

Pierwsze odgłosy burzy wojennej na Dalekim Wschodzie

Chiny odrzuciły żądania japońskie

Jutro wojna?

Szanghaj (PAT). Odpowiedź chińska na żądania japońskie została wręczona japońskiemu ambasadorowi w Nankinie o godz. 14. Odrzuca ona żądania japońskie.

Pierwsze utarczki wojsk regularnych

Tokio (PAT). Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że wojska chińskie, które się okopały w okolicy Lukuszlao, ostrzeliwały dziś, o godz. 17 (czas miejsc.) japońskie przednie straże. Pod wpływem tego incydentu rokowania o rozejm zostały zerwane.

Sytuacja jest bardzo poważna i nic nie wskazuje na to, aby się udało zapobiec rozszerzeniu konfliktu.

Chiny zdecydowane są na wojnę

Kuling (PAT). Marsz. Czang Kai Szek oświadczył że suwerenne prawa Chin nie mogą doznać uszczerbku nawet za cenę wojny. Gdy się zaś wojna raz rozpocznie, to wtedy zawiodą wszelkie spóźnione próby powstrzymania jej.

* * *

Tokio (PAT) Agencja Reutera donosi: Garnizon japoński w Chinach północnych będzie prawdopodobnie zmuszony jutro w południe przystąpić do akcji jeśli wojska chińskie nie zaprzestaną swych sprzecznych z układem działań.

Z frontu hiszpańskiego

Oddziały powstańcze przechodzą do gwałtownego natarcia

Naval Carnero (PAT). Agencja Havasa donosi: Wczorajsza bitwa w okolicy miejscowości Villa Viciosa, była starciem się dwóch doskonale uzbrojonych armii, które jakkolwiek nastąpiło prawdopodobnie przypadkowo, to jednak gwałtownością swoją przewyższyło wszystkie dotychczasowe akcje na tym odcinku. Oddziały powstańcze po krótkim, lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przeszły, poprzedzane czołgami do natarcia, napotykając na nieznaczny tylko opór wojsk rządowych. Po upływie pewnego czasu oddziały rządowe zaprzestały cofania się i zorganizowały obronę.

Do godziny 11 trwała gwałtowna i zacięta bitwa, po czym opór wojsk rządowych zaczął załamywać się, a oddziały powstańcze przeszły do akcji oskrzydlającej. W czasie bitwy unosiły się na horyzoncie dwie eskadry samolotów rządowych oraz około 30 myśliwskich samolotów powstańczych, eskortujących kilkanaście samolotów bombardujących. W bitwie powietrznej, która trwała zaledwie przez kilka minut został strącony jeden samolot rządowy, po czym pozostałe wycofały się.

Stanowisko Polski w sprawie podziału Palestyny

Odpowiedź min. Komarnickiego przesłana do sekretariatu Ligi Narodów

Genewa (PAT). Delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi pismo następującej treści.

„W odpowiedzi na list Pana z dnia 8 lipca, dotyczący procedury mającej być zastosowaną przez Radę Ligi Narodów w sprawie raportu komisji królewskiej co do Palestyny, mam zaszczyt zawiadomić Pana, że samo przez się rozumie się, iż Rząd Polski nie sprzeciwia się przedwstępnemu zbadaniu raportu przez komisję mandatową.

Ta zgoda nie wiąże oczywiście w niczym Rządu Polskiego o ile chodzi o stanowisko, jakie uzna on za stosowne zająć, czy to w Radzie Ligi Narodów, czy przed jakimkolwiek innym organem Ligi w stosunku do zagadnienia palestyńskiego, posiadającego dla Polski takie znaczenie, iż byłoby to zbędnym uwypuklać".

Coraz lepiej się odżywiamy

Cyfry spożycia w Polsce dwu najważniejszych artykułów odżywczych

Spożycie mięsa na głowę ludności wyniosło w r. 1936 — według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — 20.33 kg, było więc o przeszło 1 kg na głowę większe niż w r. 1935.

Pewne dane wskazują, że i w roku bieżącym wzrost ten nie ustanie.

Największej jedliśmy wieprzowiny, bo prawie 12 i 3/4 kg na głowę. Stanowi to przeszło połowę całego spożywanego mięsa.

Wołowiny jemy już tylko nie całe 5 i pół kg, a najmniej baraniny, gdyż tylko 29 dekagramów.

W ciągu bieżącej kampanii cukrowniczej t. zn. od 1 października r. ub. do końca czerwca rb. spożyliśmy o z górą 10 i pół proc. więcej. W samym zaś tylko czerwcu spożycie było większe 8,7 proc., niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego.

Niestety równocześnie — według danych Gł. Urzędu Statystycznego, koszty żywności w Warszawie wzrosły w maju rb., w porównaniu z tym samym miesiącem roku ubiegłego z 49,3 na 54 (rok 1928 — 100).

Wzrost tych kosztów nastąpił we wszystkich krajach, z bardzo nielicznymi tylko wyjątkami. We Francji w ciągu zaledwie trzech miesięcy skoczył z 95.4 na z górą 112, we Włoszech wzrósł z 79.2 na 84, w Anglii z 80.3 na 86.6. Zwyżki te nastąpiły, mimo, iż wszędzie już dotychczasowy poziom wskaźnika kosztów żywności jest znacznie wyższy, niż w Polsce.

Bestialski morderca własnej rodziny

wypiera się zbrodni

Sprawca potwornej zbrodni w Gdyni Stefan Wróblewski, który w ub. sobotę wymordował własną rodzinę i zabił synka szwagierki oraz ciężko poranił szwagierkę Rzepkowską, przebywa nadal w szpitalu. Po operacji zeszycia gardła czuje się na ogół dobrze. Mówi jednak z trudem.

Wróblewski, gdy przewożono go karetką do szpitala, mówił, że zbrodni dokonali bandyci, którzy przyszli go obrabować.

Wykręt jest wysoce znamienny. Świadczy, że Wróblewski zdawał sobie sprawę ze swego czynu i był w pełni władz umysłowych.

W szpitalu Wróblewski zachowuje się poprawnie, jest przytomny, zdaje sobie doskonale sprawę z tego co uczynił, lecz nie przejmuje się potwornym czynem i jest zupełnie obojętny wobec otoczenia.

Ten niesłychany spokój przed zbrodnią i samo morderstwo nie dają się w żaden sposób wytłumaczyć.

Przesłuchanie rannej Rzepkowskiej nie może być narazie dokonane, jakkolwiek stan jego zdrowia poprawia się. Być może jej zeznania rzucą światło na motywy potwornej zbrodni Wróblewskiego.

Dotychczasowe zeznania Rzepkowskiej są bardzo mętne.

Największa w dziejach świata katastrofa kolejowa

W Petras w Indiach wydarzyła się straszliwa katastrofa kolejowa.

Z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny spadł z nasypu parowóz, pociągając za sobą trzy wagony.

Około 100 osób zostało zabitych, a przeszło 200 odniosło rany.

Zacieśnianie stosunków gospodarczych

między Niemcami a Hiszpanią gen. Franco

Berlin (PAT). Dziś ogłoszono urzędowy komunikat stwierdzający, iż prowadzone w ostatnich tygodniach rokowania gospodarcze między rządem niemieckim a narodowym rządem hiszpańskim doprowadziły do zadawalającego dla obu stron wyniku.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Pogoda na dziś

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 20 bm.: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian i dość ciepło. Nocą i rankiem na ogół dość pogodnie, lecz miejscami przyziemne mgły. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Chmury warstwowo - kłębiaste i kłębiaste o podstawie ok. 800 m. Widzialność dobra, a jedynie w godzinach porannych miejscami słabsza z powozu przyziemnych mgieł. Wiatry górne północno - zachodnie i zachodnie z szybkością ok. 25 km/h godz.

Do Gdańska przybywają niemieckie statki wojenne

W najbliższy piątek, 23 bm. zawinie do portu gdańskiego 6 stacjonowanych w Piławie trawlerów niemieckiej marynarki wojennej.

Szefem tej flotyli, która opuści Gdańsk znowu w poniedziałek, 26 bm., jest kapitan Korwety Hagen.

Przybywają: „M 89", „M 110", „M 111", „M 122" i „M 132".

Wizyta trawlerów zapowiedziana została przez rząd niemiecki.

Sukcesy polskich muzyków w Paryżu

Paryż. (PAT.) Pierwszą nagrodę w dorocznym konkursie gry skrzypcowej, zorganizowanym przez konserwatorium narodowe muzyki i sztuki dramatycznej — otrzymał młody skrzypek polski Henryk Szeryng, uczeń prof. Gabriela Bouillon.

Tygodnik „l'Art. Musical" zamieszcza fotografię młodego laureata na okładce swego numeru, a w krytyce wyraża się o Szeryngu słowami pełnymi entuzjazmu.

W tymże numerze „l'Art Musical" zamieszcza krytykę koncertu Rodzińskiego, trzeciego z rzędu koncertu polskiego w ramach wystawy międzynarodowej, nazywając Rodzińskiego dyrygentem najwyższej klasy, przyrównując go do Toscaniniego i Paray'a

Niemcy oszczędzaja żelazo i stal

Berlin. (PAT.) Wydane zostało rozporządzenie dotyczące oszczędzania materiałów budowlanych. Przede wszystkim ma ono na celu oszczędzanie żelaza i stali.

Materiały te zastępowane będą różnymi innymi materiałami, a w najkonieczniejszych wypadkach drzewem. Największej mają być używane materiały betonowe i kamienne.

Przed miedzynarodowym turniejem szachowym w Sztokholmie

Drugim faworytem turnieju drużyna polska

Sztokholm (PAT). Wielki szachowy turniej narodów, odbędzie się w tym roku, jak wiadomo, w Sztokholmie w czasie od 31 bm. do 15 sierpnia. Do turnieju zgłosiło się 21 państw reprezentowanych przez swych najwybitniejszych mistrzów

Pierwszym faworytem turnieju, powszechnie znanego pod nazwą Olimpiady szachowej, jest w bież. roku drużyna amerykańska, a następnym polska, która wystąpi w bardzo silnym składzie.

Arabowie protestuja przeciwko podziałowi Palestyny

Haifa. (PAT.) Komitet chrześcijańskich Arabów północnej Palestyny wystosował do W. Komisarza i Ligi Narodów depeszę, protestującą przeciwko brytyjskiemu projektowi podziału Palestyny.

Komitet twierdzi, że nie ma powodu usprawiedliwiającego oderwanie od Palestyny świętych miejsc, strzeżonych dotychczas przez chrześcijańskich Arabów.

Z ostatniej chwili

Sprawca zamachu wiadomy — wspólnicy zamachu ujęci

(ch) **Warszawa, 19. 7. (tel. wł.) Dzisiaj w ciągu całego dnia prowadzono energiczne śledztwo, w którego wyniku władzom udało się ustalić personalia zabitego zamachowca oraz środowisko, z jakiego pochodził. W związku z tym dokonano w Warszawie licznych aresztowań.**

Nazwisko zabitego i aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy, gdyż śledztwo trwa jeszcze.

Jak jeszcze stwierdzono, zamachowiec na miejscu w Świdrze nie był sam i miał 2 wspólników, którzy w chwili wybuchu bomby uspakajali przygodnych świadków mówiąc, że to „nie się nie stało", że to „odgłos detonacji 'jakiejś z Warszawy". — Wspólników tych również ujęto.

Bomba — jak zbadali pirotechnicy — ważyła 3 kg, siła jej wybuchu była bardzo silna.

Nie tylko z Polski lecz i zagranicy masowy napływ depesz do płk. Adama Koca

Paryż (PAT). Próba zamachu na pułkownika Adama Koca wywołała w paryskich kołach politycznych duże wrażenie.

Dzienniki południowe i popołudniowe jak „Paris Midi", „Intransigeant", „Paris Soir" i „Temps" zamieszczają telegramy agencyjne i własnych korespondentów o szczegółach zamachu. „Paris Midi" przyniósł na pierwszej stronie fotografię płk. Koca.

Warszawa. (PAT) Wszystkie okręgi i oddziały Obozu Zjednoczenia Narodowego wystosowały we wczesnych godzinach rannych depesze gratulacyjne do szefa O. Z. N. płk. Adama Koca.

Do sekretariatu płk. Adama Koca przybywają liczne osoby, wpisując się do specjalnie wyłożonej w tym celu księgi.

Gratulacje m. in. złożyli: ambasador Włoch baron Valentino, przedstawiciele ambasad Francji i Wielkiej Brytanii oraz poselstwa Bułgarskiego, wicemarszałkowie Sejmu B. Podoski i T. Schaetzel, senatorowie W. Rostworowski, M. Róg, F. Zarzycki, byli podwładni płk. Adama Koca, — pracownicy departamentu obrotu pieniężnego Ministerstwa Skarbu z dyr. Domaniewskim na czele, b. współpracownicy płk. Adama Koca w Banku Polskim dyr. dep. Nowak, Karpiński i Czennichowski.

Do sekretariatu płk. Adama Koca napływa wiele depesz z kraju i zagranicy, gratulujących szefowi Obozu Zjednoczenia Narodowego szczęśliwego uniknięcia skutków zamachu.

M. in. depesze nadesłali: p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, minister Komunikacji Ulrych, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, gen. Mond, gen. Zahorski, dyr. B. G. K. Garbusiński oraz **zarządy Związku Legionistów Okr. Pomorskiego, Związku Legionistów Okr. Śląskiego, Lubelskiego.**

* * *

Im więcej przeciwieństw i niebezpieczeństw, tym mocniej i solidarniej będzie stała wieś Pomorska przy Tobie, Panie Pułkowniku i przy idei Zjednoczenia Narodowego, której realizacji podjąłeś się, nie bacząc na trud i niebezpieczeństwa.

Prezydium Organizacji Wiejskiej Okręgu Pomorskiego.

Antypolskie wystąpienie Żydów amerykańskich

Informowaliśmy już naszych Czytelników o niesłychanym wystąpieniu żydów amerykańskich u podsekretarza stanu rządu waszyngtońskiego p. Hull'a ze skargą na rząd i naród polski.

Nad sprawą tą nie można przejść do porządku dziennego, nie wolno załatwić się z nią suchą i krótką informacją.

O cóż żydom amerykańskim, inspirowanym przez żydów polskich chodzi?

Delegacja ta zarzuca rządowi polskiemu „dążenie do zniszczenia gospodarczego żydów, a ponadto tolerowanie ekscesów".

W związku z tym ambasador polski p. Potocki odwiedził podsekretarza stanu p. Hulla, a ponadto ogłosił w prasie amerykańskiej, że „wystąpienia tego rodzaju uważać należy za próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski".

Żydom chodzi o próbę nawrotu do tych bardzo lekkomyślnych i chyba tylko z ślepoty politycznej wywodzących się obyczajów, jakich świadkami byliśmy w pierwszym okresie po wskrzeszeniu państwa, a które polegały na „interwencjach" czy „demarche'ach" czy skargach u rządów obecnych w sprawach wewnętrznych Polski. Licząc na nieustalone jeszcze stosunki międzypaństwowe tuż po wojnie światowej, licząc dalej na kłopoty świeżo do bytu państwowego wskrzeszonej Polski, którą wroga propaganda określała jako „państwo sezonowe" — sadzano Polskę jakby na „cenzurowanym" przed różnymi aeropagami międzynarodowymi, próbowano ją wciąż robić „klientem", a właściwie podsądnym przed rozmaitymi „sądami", wywlekano wewnętrzne nasze sprawy przed forum świata i żądano, by różne instytucje i różne potencje wywierały nacisk na władze Polski.

Te koszmarne czasy i te niesamowite widowiska mamy już na szczęście dawno za sobą... Dziś ci, którzy ongi zasypywali Genewę, Hagę „skargami", a mocarstwa „memoriałami" — wprost narażaliby się na ośmieszenie, gdyby próbowali stosować znowu takie „metody".

Nie dojrzeli żydzi tej wielkiej przemiany, jaka zaszła w międzyczasie i nie zrozumieli, że inna jest polska rzeczywistość i inny prestiż 34-milionowego państwa wobec świata zewnętrznego. Nie zrozumiał tego „American Jewish Congress", nie zrozumiało 200 żydowskich delegatów na ten kongres i nie zrozumiał rabin dr. Stefan Wize, który na czele specjalnej delegacji wniósł skargę przed rządem... amerykańskim na rząd... polski.

I co ważniejsze: nie zrozumieli oni, jak fatalną przysługę wyświadczają w ten sposób swym współwyznawcom w Polsce, żydom polskim.

Bo nie tylko nie zrozumieli „ducha czasu", tak dalekiego już od owych stosunków z przed lat, kiedy Polska jeszcze była zmuszona do reagowania na „skargi" i „interwencje" — ale nie zrozumieli też, że tymi właśnie metodami dolewają oliwy do ognia, zaostrzają sytuację, wywołują w opinii polskiej zrozumiałe oburzenie, słowem sami przyczyniają się do pogłębienia nastrojów przeciwżydowskich w kraju.

Zwłaszcza w chwili obecnej, zwłaszcza teraz, kiedy sprawa zarówno przyszłego państwa palestyńskiego, jak i zagadnienie emigracyjne wymagać przecież będzie dla rozwiązania kwestii żydowskiej bezsprzecznie pomocy dyplomatycznej Polski — a równocześnie wielkie skomplikowanie się sytuacji gospodarczej 3-milionowej rzeszy żydów w Polsce nakazywałoby przecież przywódcom żydowskim unikania wszelkich zadrażnień...

Cóż więc uzyskują amerykańscy opiekunowie tych 3 milionów żydów w Polsce, inaugurując poprostu hecę antypolską, maszerując do Waszyngtonu ze skargą na rząd polski? Realnego efektu — nie. Bo przecież nie podobna sobie wyobrazić jakiegokolwiek rządu na świecie, któryby okazał ochotę wmieszania się w nasze sprawy wewnętrzne... Uzyskują jedno tylko: propaganda antypolska, uprawiana przez żydów na świecie, musi w kraju pozostawić osad goryczy i musi wzmacniać prądy przeciwżydowskie.

Fatalną zatem politykę uprawiają sami żydzi i na wielce dla siebie szkodliwą drogę wchodzą, wskrzeszając metody „skargowe" i „zażaleniowe" za pośrednictwem obcych zupełnie dla nas czynników, jakimi są uczestnicy „American Jewish Congress" czy inne jaczejki propagandy antypolskiej, starające się zniesławić władze polskie i naiwnie sądzące, że w ten sposób wywrą jakiś nacisk na Polskę.

Czyżby — wysuwa się pytanie — legenda o przysłowiowym sprycie żydowskim była zupełnie pozbawiona podstaw? Czyżby rację mieli ci, którzy utrzymują, że żydowstwu właśnie brak sprytu politycznego? Że siłę wzbierającą prądów antyżydowskich w wielkiej mierze przypisać trzeba nieprzemyślanym a prowokacyjnym, nierozsądnym a lekkomyślnym posunięciom przywódców żydowskich?

Sądząc choćby z ostatniego „demarche'u" w Waszyngtonie, diagnozie takiej nie możnaby odmówić pewnej słuszności...

Polska jest zbyt silna i zbyt wielkim rozporządza autorytetem, aby na swe sprawy wewnętrzne dopuszczać miała jakikolwiek „nacisk" z zewnątrz i by pod wpływem jakiejkolwiek presji regulować chciała jakiekolwiek ze swych żywotnych zagadnień.

Im prędzej to zrozumieją żydzi — i ci w Warszawie i ci w Nowym Jorku — tym dla nich lepiej.

Nowe drogi polityki angielskiej i podział Palestyny

Zabezpieczenie drogi do Indyj — Rywalizacja Włoch na morzu Śródziemnym — Gibraltar i wojna domowa w Hiszpanii — Protesty Arabów i Żydów przeciw podziałowi Palestyny — Obie strony nie zadowolone

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w lipcu

Najcenniejsza z kolonii angielskich, Indie, przy wszystkich swoich niezaprzeczonych walorach, ma poważną w[illegible] jej odległość od Metropolii. To też naczelną troską polityków Imperium jest od dłuższego czasu droga, która do Indii prowadzi. A droga jest jedna. przez Suez. Konieczność okrążenia całej Afryki od południa, nie tylko zwiększałaby niepomiernie koszty transportu towarów i odsuwała o kilka tygodni termin ich dostarczenia, ale na wypadek wojny mogłaby się stać powodem klęski, tak jak stała się przyczyną załamania rosyjskiej potęgi morskiej pod Czuszimą.

Nic więc dziwnego, że często sprawy skądinąd niepozbawiona znaczenia, muszą w polityce angielskiej ustępować miejsca owemu zagadnieniu naczelnemu. A zabezpieczenie drogi do Indii okazuje się ostatnimi czasy coraz bardziej niewystarczające.

Pierwsze poważne wątpliwości zbudził podbój Abisynii. Stworzenie tak silnej kolonii włoskiej nad morzem Czerwonym musiało się Anglii wydać conajmniej niebezpieczne. Z drugiej strony, akcja jej mająca przeszkodzić podbojowi, skończyła się zupełnym niepowodzeniem. Nie tylko dlatego, że Włochy osiągnęły swój cel, ale dlatego, że okazało się, iż Anglia nie jest już jedynym mocarstwem na morzu Śródziemnym. Wprawdzie dziś jeszcze angielska flota wojenna może się nie obawiać włoskich strzałów i tak prawdopodobnie będzie przez długie lata.

Wojna hiszpańska dała Włochom możliwość ubiegania się o wpływy na półwyspie Pirenejskim. Jakaż byłaby sytuacja Gibraltaru wobec zwycięstwa generała Franco przy poparciu wojsk włoskich?

Z powyższych względów poza akcją w sprawie hiszpańskiej i poza umacnianiem swych baz na całej trasie wzdłuż osi morza Śródziemnego, Anglia stara się jak najszybciej skonsolidować swoje pozycje w Arabii Stąd plan podziału Palestyny.

Wprawdzie rozwiązanie proponowane w raporcie komisji królewskiej pod przewodnictwem lorda Peela nikogo nie zadawala, ale też nie jest ono ostateczne. Jednakże z głosów, jakie się odezwały po ogłoszeniu raportu można sądzić, że urzeczywistnienie jego nie napotka na poważne przeszkody.

Protestują obie strony, co już stwarza pozory brytyjskiej bezstronności Rozpatrzmy te protesty. Nie z punktu widzenia merytorycznego, bo ten może podlegać dyskusji, ale z punktu widzenia szans ich urzeczywistnienia.

Nacjonaliści arabscy grupują się wokół wielkiego muftiego jerozolimskiego. Od niego też, lub z jego otoczenia, wypływają wszystkie deklaracje sprzeciwiające się podziałowi. Ale władza muftiego jest ograniczona, nie poparta żadną siłą realną. Nie może się ona mierzyć z wpływami władcy Transjordanii, Abdullacha który na urzeczywistnieniu brytyjskich projektów może tylko zyskać. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że w tym wypadku emir Abdullach idąc na rękę władzom angielskim, przyczyni się do uspokojenia jerozolimskiego kapłana.

Znacznie bardziej kłopotliwe, wobec międzynarodowego znaczenia kwestii żydowskiej wydają się protesty żydów. Ale idea własnego państwa przedstawia dla nich tak wielką siłą atrakcyjną, że nawet zwężenie jego granic do skrawka wybrzeża, nie może stanowić istotnej przeszkody do urzeczywistnienia projektu.

W każdym bądź razie, podział Palestyny, pozbawiając Anglię części kłopotów wypływających z wypełniania mandatu, utrzymuje w pełni jej władzę nad nowopowstałymi państwami gdyż te, wobec niewątpliwych tarć granicznych i interesów których się nie da rozdzielić, będą się musiały ciągle uciekać do jej opieki.

W ten sposób Anglia umacnia swoje pozycje na wschodzie morza Śródziemnego, gdzie od granic Cyrenajki, aż do zatoki Perskiej będzie się rozciągał łańcuch państw niepodległych jej ekonomicznie i wojskowo: Egipt. Transjordania w połączeniu z Palestyną, państwo Żydowskie, Irak i kraje nad zatoką Perską.

W 20-tą rocznicę aresztowania J. Piłsudskiego

Warszawa (PAT). 19. 7. W roku bieżącym mija 20-ta rocznica aresztowania i wywiezienia do twierdzy Magdeburskiej Józefa Piłsudskiego Polskie radio wspomnieniom tym z życia pierwszego Marszałka Polski poświęca dwie audycje.

Dnia 21 lipca o godz. 16.45 odczyt na ten temat wygłosi dyr. Piotr Górecki. Dn. 22 lipca przed mikrofonem Warszawy 2 zabierze głos o godz. 23.00 p. Jan Witkowski, który w reportażu swym. p. t. „Józef Piłsudski w Magdeburgu" opowie o pamiątkach, jakie do tej pory zostały po Józefie Piłsudskim w twierdzy niemieckiej.

Z życia Obozu Zjednoczenia Narodowego

Duchowa mobilizacja sił Narodu - ewangelią naszej obozowej pracy

Przemówienie przewodniczącego organizacji wiejskiej O. Z. N. gen. Andrzeja Galicy na Zjeździe Okręgowym organizacji wiejskiej we Lwowie w obszernym streszczeniu

Lwów, dnia 18 lipca

Koledzy!

Witam Was w imieniu Pana Pułkownika Adama Koca, nie tylko jako Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, ale i jako dobrze Wam znanego, z Wami serdecznym uczuciem związanego działacza, który w czasie swej kilkuletniej pracy na Ziemi Lwowskiej czynnie tu krzewił ideę łączenia i zespalania sił polskich w zgodnym działaniu dla Państwa.

Zjazd dzisiejszy działaczy społecznych i gospodarczych Organizacji Wiejskiej Obozu z województwa lwowskiego odbywamy w mieście, którego nazwę każdy Polak wymawiać musi z czcią i szacunkiem. Żadne bowiem miasto polskie nie ma tak bohaterskiej przeszłości, jak Lwów.

Po zwycięstwach, odniesionych przez Armię Polską w latach następnych nad wschodnim odwiecznym wrogiem, Ziemie tutejsze znalazły się znów w ramach granic naszego Państwa.

W pokojowej pracy, jaką tu Polskie Państwo podjęło, nie chce ono nikogo wynaradawiać. Niech się jednak nikt nie dziwi, że Polacy tutejsi, w pierwszym rzędzie odpowiedzialni za interesy Polski, w słusznym rozumieniu, że Ziemie te z pod nawały wschodniej wyrwało zwycięstwo polskiego oręża, muszą tu być na prawach gospodarzy, mieć decydujący głos w sprawach publicznych i wymagać od wszystkich lojalności dla Państwa, bo ono tu wszystkich ochrania, spełniając swą wielką pokojową misję na Wschodzie Europy.

ZMORA WOJNY

Nie sądzę, ażeby ktokolwiek z Was, Koledzy, nie zdawał sobie sprawy z sytuacji, w jakiej żyjemy i jaka Państwo nasze otacza. Nie trzeba być wielkim politykiem, by dostrzec w stosunkach międzynarodowych napięcia groźne dla pokoju, by dostrzec, że nad światem wisi zmora ponownej wielkiej wojny. Nikt jej właściwie sobie nie życzy, każdy się od niej odżegnywa, ale też nikt nie chce być zaskoczony i każdy się zbroi.

Położenie geograficzne i zbrojenia się sąsiadów wymagają czujności i przezorności ze strony naszego Państwa. Nie wolno nam zdawać się na los wypadków, któreby nam dopiero w ostatniej chwili kazały podejmować przygotowania. Mamy dzielną armię. Ale warunkiem powodzenia w nowoczesnej wojnie jest współdziałanie z Armią całego Narodu, który zawczasu musi być pod każdym względem do tego współdziałania przygotowany.

Do tego właśnie wzywa hasło obrony Polski podciągnięcia Jej wzwyż, podniesione przez Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza, potwierdzone przez Głowę Państwa, Pana Prezydenta Mościckiego, jako nakaz narodowy, a realizowany przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Hasło to, będące treścią i ewangelią całej naszej Obozowej pracy, mieści w sobie wskazania dla dwóch działań, które przeprowadzone być muszą, jeśli Polska ma być istotnie gotowa na spotkanie nadchodzących wydarzeń.

Pierwsze z nich — to duchowa mobilizacja sił Narodu, doprowadzenie umysłów polskich nie tylko do jak najszybszego pojednania i zgody, ale do wspólnego, jednolitego ustosunkowania się względem spraw tyczących bytu i spokojnego losu Państwa.

O HONOR NARODOWY

Byłoby źle, gdyby umysły Polaków jednoczyć się ze sobą miały bądz dopiero pod przymusem, bądz dopiero w obliczu nieprzyjaciela. Jedno i drugie byłoby rzeczą niegodną narodowego poczucia wolności i honoru, — jedno i drugie byłoby aktem spóźnionym. Polaków musi zjednoczyć trzeźwa ocena groźnej sytuacji światowej i dbałość o nieutracenie tych olbrzymich, niczym niezastąpionych wartości, jakie im daje niepodległe istnienie i możność stwarzania w nim warunków dla pokojowego życia, rozwoju i potęgi własnego Państwa.

Jeśli chodzi o duchową mobilizację całego polskiego żywiołu na tutejszej Ziemi, szczególnie zaś o mobilizację umysłów na wsi, wiem, że nie będzie ona trudna. Zdolność bowiem łączenia się tu sił narodowych wypływa z hartownej, wysoce patriotycznej tradycji i z warunków, w jakich żyjecie i pracujecie.

Z tym bezpośrednio wiąże się drugie działanie konieczne do przeprowadzenia. Jest nią mobilizacja gospodarczych sił polskich. Nie można mówić o wytrzymałości, odporności, obronności Państwa, gdyby w groźnej chwili wrogowi nie przeciwstawiła się z naszej strony również siła gospodarcza, dostarczająca obronie należnych środków materialnych. Deklaracja naszego Obozu mówi, że „siła obronna Państwa wymaga dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji."

Zbiorowa, jednolita wola wsi musi w pierwszym rzędzie dążyć do wzmocnienia wszystkich zdrowych, zdolnych do życia, a sprawiedliwości społecznej odpowiadających warsztatów rolniczej pracy, zarówno już istniejących, jak tych, które będą powstawać. Jeśli gdzie, to właśnie tutaj, sprawa zwiększenia stanu posiadania ziemi w ręku włościańskim posiada swoje niezwykłe znaczenie.

TEMPO GOSPODARCZE WSI

Jednocześnie z tym, zagadnienie produkcji tych warsztatów, jej zwiększanie i doskonalenie winno być przedmiotem jak najszczerszej troski i zapobiegliwej staranności wszystkich czynników, pracujących na wsi i dla wsi. Musi się tu wytworzyć atmosfera harmonijnego współdziałania i dobrowolnego, ścisłego skoordynowania działań instytucyj, ośrodków i placówek rolniczych, tak gospodarczo - samorządowych, jak zawodowych i branżowych, spółdzielczych, przetwórczych, kredytowych, handlowych i wszelkich innych podobnego typu. Współpraca między nimi winna się oprzeć nie tylko o całkowite zaufanie wzajemne, ale o naturalne poczucie konieczności wzajemnego uzupełniania się i popierania, wynikającej z dobrze zrozumianego interesu ogólnego.

Motorem jednak pracy na wsi musi być

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Dawne prywatno-prawne długi rolnicze Skarbu Państwa ulegają umorzeniu

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie o ulgach w spłacie należności prywatno prawnych Skarbu Państwa, mających charakter długów rolniczych. Dla Pomorza mają znaczenie następujące ulgi.

Ulegają umorzeniu zaległe od dn. 1 czerwca 1935 r. odsetki, oraz wszelkie należności uboczne od należności z tytułu pomocy rolnej dla właścicieli gospodarstw wiejskich, udzielonej przez b. państwa zaborcze i władze okupacyjne w formie zaliczek na świadczenie wojenne, pożyczek, sprzedaży inwentarzy narzędzi rolniczych itp. oraz z tytułu pożyczek i zapomóg udzielonych przez Państwo Polskie na odbudowę budynków zniszczonych, lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych.

Ulegają dalej umorzeniu należności od właścicieli gospodarstw wiejskich z tytułu udzielonej przez b. państwa zaborcze i b. władze okupacyjne pomocy rolnej, o ile nie spłacona część długu kapitałowego, obliczona na dzień 1 czerwca 1935 r. nie przekracza po jej ulgowym przerachowaniu kwoty 500 zł.

Umarza się również należności z tytułu pożyczek i zapomóg udzielonych przez Państwo polskie na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych, o ile pierwotna wysokość pożyczki, lub zapomogi nie przekracza 1.000 zł.

Będziemy szukać nafty na Pomorzu

Zagadnienie wiercenia terenów jest przedmiotem rozważań czynników rządowych

Warszawa. (Tel. wł.) 18. VII.

Produkcja benzyny w Polsce nie jest dostateczna. W Polsce kursuje obecnie 40.000 samochodów. Przy spodziewanym podwojeniu się ilości wozów, będzie nam groził brak benzyny.

Poszukiwanie więc nowych złóż naftowych, z którymi związana jest produkcja benzyny, staje się palącą koniecznością.

Poszukiwania te nie powinny ograniczać się jedynie do wierceń na terenie Podkarpacia, lecz muszą objąć i inne dzielnice kraju.

To właśnie zagadnienie jest przedmiotem rozważań czynników rządowych, które zastanawiają się nad kwestią podjęcia wierceń próbnych w Okręgu Centralnym na terenie rzeszowskiego i kieleckiego, gdzie istnieje możliwość natrafienia na złoża naftowe.

Dalszym etapem poszukiwań byłoby zbadanie całej wyżyny małopolskiej, a przede wszystkim obszarów gór Świętokrzyskich.

Istnieją również możliwości znalezienia złóż naftowych w pasie nizinnym, przecinającym z zachodu na wschód południową część Pomorza.

Pas ten ciągnie się aż ku Łabie, w okolicach której natrafiono na ropę.

Dzięki poparciu rządu Rzeszy podjęto już w okolicach Hannoweru eksploatację złóż, które w chwili obecnej dostarczają tyle ropy, co nasze Karpaty.

Ponieważ ten pas geologiczny biegnie przez północną część Poznańskiego i południową część Pomorza, istnieją całkowicie uzasadnione podstawy do podjęcia poszukiwań na tych terenach.

Na rynku międzynarodowym koniunktura na żyto wyjątkowo korzystna

Nowe żyto w Warszawie po 21 zł za kwintal

Warszawa, 18. 7. (tel. wł. W sobotę dn. 17 bm. na giełdzie warszawskiej zanotowano transakcje nowym żytem, dokonywane po cenie 20.50 do 21 zł za 100 kg.

Po tej samej cenie notuje od paru dni nowe żyto giełda poznańska.

Niebawem stanie się aktualna sprawa obniżki cen chleba w Warszawie, jeżeli cena nowego żyta nie wzrośnie, na co się nie zanosi.

Tymczasem na rynku międzynarodowym koniunktura na żyto jest wyjątkowo korzystna. W Winnipeg w Kanadzie, a więc w kraju wybitnie eksporterskim wskutek złych urodzajów żyto jest droższe od pszenicy.

Cena żyta po przeliczeniu wynosiła tam ostatnio 31.50 zł za 100 kg, a pszenicy 29,20 za 100 kg.

Obecne ceny w Winnipeg są najwyższe, jakie notowano w ostatnich 6 latach. Dla pszenicy poziom cen przekracza blisko o 50 proc. minimum opłacalności w stosunkach kanadyjskich.

Ustawodawstwo gospodarcze

Warszawa (PAT). Ukazał się nr. 53 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 16 b. m. Opublikowano w nim m. in. następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

ustawy z dn. 3 lipca o ratyfikacji:

podpisanego w Budapeszcie dn. 24. kwietnia r. ub. III protokółu dodatkowego do polsko-węgierskiej konwencji handlowej (poz. 413):

podpisanego dn. 18. 2. r. b. protokółu dodatkowego do polsko-czechosłowackiej konwencji handlowej i nawigacyjnej z 10. 2. 1934 r. (poz. 414);

protokółu taryfowego polsko-estońskiego, podpisanego w Tallinnie dn. 23. 2. 1937 r. (poz. 415);

prowizorycznego porozumienia handlowego polsko-iraskiego w formie not, wymienionych w Bagdadzie dn. 6. 3. r. b. (poz. 416);

podpisanego dn. 1. 6. 1935 r. protokółu, dotyczącego konwencji o żegludze powietrznej z dn. 13. 10. 1919 r. (poz. 417);

porozumienia polsko-brytyjskiego w formie not, wymienionych w Warszawie dn. 22. 3. r. b. w sprawie clenia opon pneumatycznych do kół pojazdów konnych (poz. 418);

ośw. rządowe z dn. 8 lipca r. b. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-finlandzkiego protokółu taryfowego, podpisanego w Warszawie dn. 16. lipca r. ub. (poz. 422).

Rozwiązanie bydgoskiego kartelu papy smołowcowej

Warszawa. (PAT) Orzeczeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu rozwiązano kartel producentów papy smołowcowej, pod nazwą „Związku producentów papy smołowcowej, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy", z powodu utrzymywania cen papy smołowcowej i smoły na zbyt wysokim, gospodarczo nie usprawiedliwionym poziomie.

Uczestnikami kartelu, prócz 5 firm krajowych, były 2 firmy obce, jako gdańskie, objęte jednak polskim obszarem celnym. Kartel ten miał własne biuro w Bydgoszczy.

Prace na rzecz rolnictwa

W obecnym budżecie Min. Rol. i R. R. uwzględniony został kredyt 5 milionów złotych na rozbudowę urządzeń technicznych, usprawniających przetwórstwo i obrót produktami rolniczymi. W związku z tym rozpoczął się dalszy etap prac inwestycyjnych w rolnictwie.

Obecny etap prac inwestycyjnych w omówionym zakresie obejmie inwestycje w dziedzinie obrotu: zbożem, warzywami, owocami, ziołami lnem i konopiami, jak również w dziedzinie obrotu rybami krajowymi.

Szczegółowe warunki udzielania kredytów na inwestycje w rolnictwie są podawane przez Państwowy Bank Rolny, który zajmuje się rozprowadzeniem tych kredytów.

Szczur piżmowy — największy wróg gospodarzy

Ułatwione zezwolenia na broń dla myśliwych—tępicie li szkodników

Sprawa wytępienia szczura piżmowego, który czyni wielkie szkody w gospodarstwach wiejskich, leży nie tylko w interesie bezpośrednio zagrożonych gospodarstw, ale wobec istniejącej obawy dalszego rozmnażania się tego gatunku szczura, posiada wyraźne znaczenie publiczne.

Biorąc to pod uwagę, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i reform rolnych powiadomiło wszystkich wojewodów i starostów, że uważa za możliwe wydawanie pozwoleń na broń myśliwską w celu tępienia szczura piżmowego. Pozwolenia takie mogą być wydawane bez potrzeby równoczesnego ubiegania się przez petentów o wydanie karty łowieckiej, szczur piżmowy bowiem nie jest zwierzęciem, podpadającym pod przepisy prawa łowieckiego.

Pozwolenia tego rodzaju winny być opatrzone klauzulą: „broń może być używana wyłącznie w celu tępienia szczura piżmowego".

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

EGZOTYCZNY GOŚĆ przybywa na Zjazd Esperantystów w Warszawie, mianowicie japoński dr. Hideo Jagi, prof. medycyny na uniwersytecie w Okajama. Prof. Jagi wygłosi podczas posiedzenia lekarzy esperantystów dwa odczyty z zakresu ginekologii.

OD CHWILI ZŁOŻENIA SERCA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO na Rossie, Wilno stało się miastem pielgrzymek. Ruch turystyczny i wycieczkowy wzrasta z każdym niemal miesiącem. W pierwszej dekadzie bm. gościło w Wilnie z górą 30.000 pielgrzymów.

— **DO LWOWA** przyjeżdża 14 członków delegacji instruktorskiej rumuńskiego związku Traia Tari, organizacji zbliżonej do Zw. Strzeleckiego.

— **NA TORZE KOLEJOWYM BIAŁYSTOK — WILNO** znaleziono zwłoki konduktora pociągów towarowych, 38-letniego Jana Filonczuka z Białegostoku. Filonczuk spadł z wagonu, uderzony cegłą w momencie, gdy ścigał na dachach wagonów t. zw. „rajzerów", jadących na gapę.

Z zagranicy

— **WSZYSTKIE NOWE OKRĘTY** floty handlowej Trzeciej Rzeszy, muszą mieć na pokładach wbudowane umocnienia, mogące każdej chwili służyć na wmontowanie dział. Miejsca te są maskowane.

— **KATOLICKI PROBOSZCZ** z Frankenthal w Palatynacie skazany został za wygłoszenie kazania przeciw reżimowi hitlerowskiemu na 8 mies. więzienia, proboszcz Roling w Kolonii na 4 mies. więzienia za wygłoszenie zdania, że w Niemczech mogą mieć miejsce podobne stosunki jak w Hiszpanii.

— **W LUDOWYM KOMISARIACIE SPR. ZAGRANICZNYCH W MOSKWIE** podpisano konwencję o sposobach rozpatrywania i rozstrzygania incydentów i konfliktów granicznych pomiędzy ZSRR. a Turcją.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

przede wszystkim wiara we własne siły, wiara w potęgę zbiorowego wysiłku, który niewątpliwie przezwyciężać potrafi nawet największe trudności, skądkolwiek wychodzą, a krok za krokiem budować pozytywne wartości. Bez wiary, bez nabrania pewności siebie i bez wykrzesania w samym sobie woli do czynu, praca nie dokona się sama. Muszą jej dokonać mózgi i ręce ludzkie.

Poza normalnymi, codziennymi możliwościami materialnego dźwigania się, nabierania prężności i stopniowego rozwoju polskiego życia rolniczego, po za istniejącymi również możliwościami zatrudniania w przemyśle naftowym, otwierają się przed wsią Ziemi Lwowskiej jeszcze inne, specjalne możliwości gospodarcze.

BOHATERSTWO PRACY

Są to zamierzone planem państwowym prace nad stworzeniem wielkiego centralnego okręgu przemysłowego, obejmującego dużą część Lwowskiego Województwa, jak również w przyszłości, połączenie drogą wodną Wisły z Dniestrem. Stanowić one będą trwałą możliwość rozładowania przeludnienia wsi i zatrudnienia nadmiaru bezrobotnych rąk wiejskich w nowych gminach gospodarczych.

Ziemia ta, której żywym symbolem jest i na zawsze zostanie bohaterski Lwów, Ziemia, która się tylekroć za Polskę krwawiła, musi w twardych warunkach tutejszego życia wykazać jeszcze jeden hart: — bohaterstwo pracy.

W roku 1918 śmiały przykład zdecydowanych i gotowych na wszystko jednostek porwał tu za sobą wszystkie narodowe siły do niespotykanego w dziejach, wytężonego i skutecznego czynu obronnego.

Entuzjazm, wiara we własną moc, zdecydowana wola działania bez oglądania się na uboczne pomoce, powinny i z Waszej strony, w Waszej dzisiejszej pracy stać się przykładem, który za sobą porwie polski żywioł na wsi do pozytywnych, obronie Polski służących czynów gospodarczych.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

„Suchotniczy żywot organizacji Wojciecha Korfantego"

DWAJ B. PRZYJACIELE.

„Warszawski Dziennik Narodowy", organ Narodowej Demokracji, pisze o zmierzchu Chrześcijańskiej Demokracji w ten sposób:

„Niegdyś wielka, sprężysta, pociągająca masy polskie organizacja Wojciecha Korfantego, wlecze dzisiaj żywot suchotniczy, mimo, że posiada dwa rozpowszechnione i stojące do jej dyspozycji organy prasowe: „Polonię" i bardzo poczytne „Siedem Groszy".

„Błędem by było przypisywać ten smutny dla sztabu Ch. D. stan rzeczy nieobecności w Polsce starego i doświadczonego działacza i przywódcy.

„Przyczyny tego zjawiska leżą znacznie głębiej i mają swe źródło zarówno w warunkach śląskich, jak też i w ogólnej atmosferze, jaka panuje w Polsce nowoczesnej.

„Należy stwierdzić, że obecny, coraz zresztą szczuplejszy sztab partyjny przestał oddziaływać atrakcyjnie na Ślązaków, coraz bardziej spragnionych jasnego, konkretnego i odpowiadającego ich pragnieniom programu politycznego. Pragną oni nie abstrakcyjnych i niezrozumiałych haseł z 19-go wieku, okraszonych wyciągiem z encyklik papieskich, ale jasnego i wyraźnego ujmowania zagadnień życiowych i polityczno-społecznych, na co nikt z Ch. D. dać zadowalającej odpowiedzi nie potrafi".

Tak się grzebią wzajemnie dwaj byli przyjaciele polityczni, była partyjna spółka.

Charakterystyczne przy tym, i proszę zwrócić uwagę na ton, z jakim czołowy organ Narodowej Demokracji wyraża się o encyklice Rerum Novarum.

Ton arcymasoński. Czy nie?

De mortuis...

„Głos Narodu" (organ Chrześcijańskiej Demokracji) zaperzył się na nas za artykuł wstępny, oświetlający w sposób spokojny i rzeczowy sprawę wawelską, ironizując:

„To ma być głos dziennika, który, jak pisze, troszczy się o dobro... Kościoła. Obłuda i perfidia".

Tylko tam cicho z tą obłudą i perfidią. Przeczytajcie jak wyżej, co o Was pisze Wasz niedawny „sitwiarz" partyjny.

Plajciarze polityczni nie mają już nic do gadania. Dlatego w polemikę się nie wdajemy, kończąc zasadą starorzymską: „de mortuis".

Palestyńcy zajmują miejsca synów chłopskich

Są inne kłopoty, aniżeli rozmowy z ludźmi już nie z tego świata.

Prasa donosi, że:

„W ciągu 10 lat liczba synów chłopskich, kształcących się w szkołach średnich, spadła o jedną trzecią, to znaczy, od roku 1926 z 26.000 spadła na 21.000 w roku 1936, wynosząc przy tym 9 proc. ogólnej liczby uczniów.

Cyfry te są zastraszające. Cyfry te ilustrują podwójne niebezpieczeństwo. Wieś zahamowana jest w swym rozwoju kulturalnym. Środowisko wiejskie odcięte od życia całego kraju zamiast posuwać się naprzód, żyje w stadium kulturalnym z lat przedwojennych. Wiele mówi się o tym, że element chłopski, wchodzący do inteligencji polskiej, stałby się wśród niej czynnikiem zdrowym, odradzającym ją moralnie i duchowo.

W obecnej chwili cofamy się coraz dalej w stosunku do innych państw Europy pod względem stopnia kultury i oświaty wśród warstw chłopskich, a inteligencji naszej, pozbawionej dopływu nowych świeżych sił ze wsi grozi degeneracja".

Dzieci chłopskie nie kształcą się. A Żydów coraz więcej na wyższych uczelniach.

Kiedyż, nareszcie podzielą tę Palestynę, ażebyśmy się naszych palestyńców mogli expressem pozbyć.

(iks).

Wysokie ceny pasz treściwych obniżają produkcję mleczarską

Kilkakrotnie poruszaliśmy już słuszny postulat rolnictwa domagający się ingerencji czynników miarodajnych na rzecz obniżenia cen pasz treściwych. Odczuwany przez rolników brak pasz i wzrost ich cen spowodował znaczne obniżenie, w produkcji mleczarskiej. Odbiło się to również w eksporcie masła w I. półroczu b. r. niewspółmiernie niższym od poprzedniego okresu (25.808 q a w r. 1936 45.752 q.).

Podaż masła w okresie miesięcy wiosennych była bardzo niewielka — tak, iż w niektórych okręgach kraju brakowało masła do konsumcji wewnętrznej, wskutek czego naprzykład Małopolska zmniejszyła znacznie swój procentowy udział w wywozie masła (5,1 proc. w I. połowie r. b. wobec 12,1 proc. w I. połowie r. ub.

Od jęczmiennego ziarna - do kufla piwa

Z wędrówki po piwnicach i piętrach Browaru Pomorskiego w Podgórzu

Imponujące cyfry — Ile piwa piją Belgowie, a ile Polacy — Toruń konsumuje ca 400.000 litrów rocznie — Wywiad z p. dyr. Józefem Hendrykowskim

Zdumiewające kontrasty

Dzięki uprzejmości p. dyr. Józefa Hendrykowskiego, mieliśmy możność zwiedzenia Browaru Pomorskiego — Józefa Chronowskiego w Podgórzu - Toruń. Zaczynamy od słodowni. Uderza nas niezwykła



Ogólny widok Browaru Pomorskiego Józefa Chronowskiego w Podgórzu - Toruń.

czystość. W okresie słodowania leżą tutaj zwały ziarna.

Z miejsca między nami a p. dyr. Hendrykowskim nawiązuje się następująca ciekawa rozmowa.

— Skąd panowie sprowadzają jęczmień?

— Z Kujaw. **Jest to najlepszy jęczmień w Polsce.**

— A chmiel?

— Z lubelskiego.

— **Jaka jest zdolność produkcyjna browaru podgórskiego?**

— Mniejwięcej 4.000.000 litrów rocznie.

— Czy są jakieś przybliżone obliczenia, ile piwa wypija Toruń?

— **Przeciętnie 400.000 litrów**, ale to już łącznie ze wszystkich browarów.

— To zupełnie nieźle...

— Wręcz przeciwnie, bo bardzo mało. Niech pan dla przykładu weźmie choćby Belgię. Tam **na głowę wypada rocznie c-a 200 litrów, podczas gdy w Polsce zaledwie 3 1/3 litra (rocznie).**

— Trzy i jedna trzecia litra rocznie?

— Niestety tak jest. To też nie należy się dziwić, że stan obdłużenia niektórych browarów jest opłakany.

Francja, mimo swych win i przeróżnych napoi, jak cydr czy aperitifs'y — spożywa c-a rocznie 50 litrów na głowę.

— Jaka jest w przybliżeniu produkcja roczna wszystkich browarów w Polsce?

— Do miliona hektolitrów.

Kto pracuje w browarze Chronowskiego

Przechodzimy z kolei do warzelni. Jest to jedna z piękniejszych warzelni w Polsce. Cała, nie wyłączając sufitu, wyłożona kaflami. Warzelnia, to serce browaru (patrz ilustr.).

W dalszym ciągu prowadzimy nasz wywiad.

— Skąd się rekrutuje personel browaru?

— Prawie wyłącznie z Podgórza. Również i specjaliści są miejscowi. Do niedawna niektóre browary musiały z braku fachowców korzystać z usług piwowarów czeskich, czy niemieckich, obecnie mamy własne w niczym nie ustępujące siły polskie.

— Z tego wynika, że pieniądz pozostaje wyłącznie w rękach polskich?

— **Mało tego. Nasz prawie cały utarg handlowy pozostaje w Toruniu. Pracujemy na ściśle określonym terenie, to znaczy przeważnie na Pomorzu i tu a nie gdzieindziej obraca się nasz kapitał między browarem, konsumentem i robotnikiem.**

— Czy panowie eksportują?

— Nie. Wysyłaliśmy swego czasu słód do jednego z browarów w Stanach Zjednoczonych. Otrzymaliśmy nawet list pochwalny za jakość towaru.

Tajemnice piwa

Tak rozmawiając zeszliśmy do piwnic, gdzie w temperaturze 0—1 stopni C. stoją rzędem potężne metalowe beczki t. zw. tanki, wylewane wewnątrz szkłem. Stąd piwo odchodzi za pośrednictwem **isobarometru** do beczek gotowych do wysyłki w świat.

— Panie dyrektorze, jak się przedstawia sprawa procentowości piwa?

— Otóż to. **W każdym browarze istnieje t. zw. księga warek, kontrolowana przez odnośne władze. Piwo, które zawiera powyżej 13 procent ekstraktu słodowego podlega wyższemu opodatkowaniu o 50 proc., dlatego twierdzenie, że to piwo jest mocniejsze od tego lub innego, jest z gruntu fałszywe. Piwa o wyższym procencie mają specjalne nazwy i specjalne ceny.**

— Jaki jest procent piwa z Browaru Pomorskiego?

— 12,8 proc., natomiast **„Koźlak"** i **„Senatorskie"** c-a 17 proc.

Najmilsze... zakończenie

— Czy panowie dużo rozsyłają swego piwa do dalszych województw?

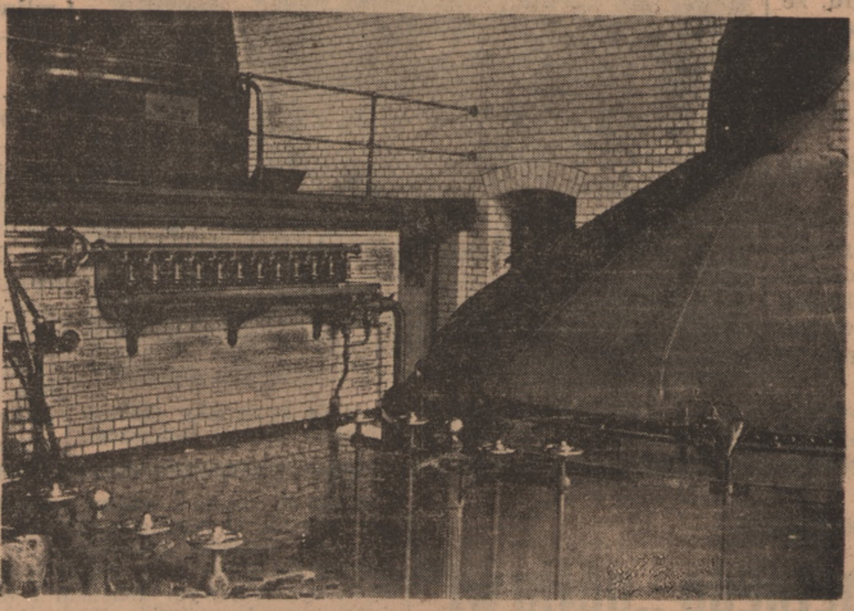
— Nie wiele. Mamy natomiast w kilku miastach jak np. w Wilnie odbiorców, którzy specjalnie lubią piwo pomorskie, a zwłaszcza nasze **„Senatorskie"**.

Na tym naszą rozmowę zakończyliśmy. Zwiedziliśmy jeszcze urządzenia związane z myciem butelek i naklejaniem etykiet. Gwoździem dnia było kosztowanie piwa. Ta część wycieczki była bodaj najprzyjemniejsza, bo istotnie zarówno **„Koźlak"**, **„Podgórskie"**, jak i **„Senatorskie"** posiadają niedościgniony smak zadawalający najbardziej wybrednego piwosza. Siedząc w chwilę później w tak dobrze znanym Toruniowi niebieskim aucie skandowaliśmy wspólnie to co nam niedawno powiedział **„Merkury"** w swej „tece".

— Gdy ugasić chcesz pragnienie
Piwa wychyl dużą szklankę!
— Piwa?... dobrze, lecz jakiego?
— Chronowskiego spijaj piankę!

„K a r a m e l e m" — uracz dzieci, —
A „K o ź l a k i e m" częstuj panie,
Gdy skosztują — ręczę za to,
Szczere złożą ci uznanie.

A gdy kogoś chcesz ugościć,
Interesy robić nowe,
Stawiaj na stół Chronowskiego
„S e n a t o r s k i e d u b e l t o w e"!



Warzelnia browaru podgórskiego, jedna z najpiękniejszych w Polsce.

Wiadomości sportowe

SPŁYW KAJAKOWY ZUŁÓW—WILNO

Wilno (PAT). W niedzielę zakończył się zorganizowany przez Związek Strzelecki ogólnopolski spływ kajakowy Zułów—Wilno.

Pierwsze miejsce w grupie dwójek turystycznych w czasie 2:31:11 na trasie Niemenczyn— Wilno (32 klm.) zajął Z. S. Troki, 2) Z. S. Antokol Wilno w czasie 2:36:06., 3) Z. S. Grodno 2:40:33.

W jedynkach turystycznych pierwsze miejsce zajął Sochaczew w czasie 2:49:53, drugie — Słonim w czasie 3:01:35.

W dwójkach regatowych najlepszy czas uzyskał Bielsk „Silesia" Śląsk.

REKORD POLSKI NA PROPAGANDOWYCH ZAWODACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE

Warszawski AZS zorganizował w niedzielę na własnej pływalni w ramach miesiąca propagandy sportu pływackiego, wielkie zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków warszawskich oraz Heidricha ze Śląska. Na zawodach tych pobity został rekord Polski na 100 mtr. grzbietowym pań.

W biegu tym startowała razem z mężczyznami mistrzyni Polski Morawska-Baraszewska uzyskując czas 1 m. 33,4 sek., co jest nowym rekordem Polski.

TARŁOWSKI I BRATEK ZAWIESZENI.

Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tenisowego na posiedzeniu postanowił zawiesić dwóch czołowych naszych tenisistów Bratka i Tarłowskiego za nie sportowe zachowanie się na niedawnych zawodach tenisowych w Czerniowcach.

W wyniku zawieszenia Bratek i Tarłowski nie wejdą do naszej reprezentacji na mecz z Włochami. Tarłowskiego w singlu zastąpi Wittman, a zamiast doubla Bratek — Tarłowski grać będzie para Spychała — Wittman.

SUKCESY POLSKICH SZYBOWNIKÓW W RHOEN.

Berlin. (PAT.) W niedzielę, 18 bm. zakończone zostały międzynarodowe zawody szybowcowe w Rhön. Na loty szybowcowe w ostatnim dniu zawodów przybyło około trzydziestu tysięcy widzów.

W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Niemiec Dittmar, który prowadził w zawodach od pierwszego dnia, sumując 1662 pkt. i mając znaczną przewagę nad dalszymi zawodnikami.

Drugie i trzecie miejsce zajęli również niemieccy piloci — Hofmann i Spaete. Na czwartym miejscu sklasyfikował się pilot szwajcarski Sandmeier.

Specjalną nagrodę za najdłuższy przelot podzieli trzej piloci: Dittmar, Hanna Reitsch (Niemcy) **oraz Polak Młynarski.** Zawodnicy ci w pierwszym dniu zawodów mieli lot z Rhön do portu lotniczego w Hamburgu, dystans 351 klm.

Specjalną nagrodę za uzyskanie największej wysokości w zawodach zdobył **Polak Żabski** wynikiem 3295 mtr.

Nagrodę za najdłuższe utrzymanie się w powietrzu otrzymał pilot austriacki — Frąne, który miał wynik 19 godz. 1 min.

POLSCY LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO BERLINA.

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zaprosił na dzień 1 sierpnia br., na zawody międzynarodowe w Berlinie 8-miu zawodników polskich, a mianowicie: Walasiewiczównę, Wajsównę, Kwaśniewską, Zasłonę, Gierutto, Gąssowskiego, Maszewskiego i Hankego.

ANGLIA — AUSTRALIA W TENISIE 4:2.

Londyn. (PAT.) W Eastbourne rozegrany został towarzyski mecz tenisowy pomiędzy Anglią i Australią. Zwyciężyła Anglia w stosunku 4:2. Największą sensacją zawodów były klęski Crawforda, który pierwszego dnia przegrał z Anglikiem Fare, a ostatniego dnia przegrał również z Austinem 8:10. 4:6. 4:6.

TRENINGOWY OBÓZ DLA CZOŁOWYCH NASZYCH PIŁKARZY.

(m) W dniach od 10 do 20 sierpnia odbędzie się w Warszawie obóz treningowy dla czołowych naszych piłkarzy.

Na obóz zakwalifikowani zostali następujący gracze: Pawłowski, Lasota, Ziżka, Góra (Cracovia), Rudnicki i Martyna (Warszawianka), Szczepaniak i Nycz (Polonia), Giemza, Wodarz (Ruch), Danielak, Gendera, Szerfke, Szwarc (Warta), Bętkowski, Piątek i Wostal (AKS), Dytko (Dąb), Piec I. i II. (Naprzód — Lipiny), Wasiewicz i Matjas (Pogoń), Cebula, God (Śląsk), Artur (Wisła).

W składzie powyższym uderza brak szeregu znanych nazwisk piłkarskich, m. in. Wilimowskiego, Habowskiego, Madejskiego, Gedrewicza.

OFICJALNE WYNIKI ZJAZDU GWIAŹDZISTEGO DO GDYNI.

W lokalu Polskiego Touring klubu ogłoszono oficjalne wyniki samochodowego zjazdu gwiaździstego do Gdyni na święto morza, w którym wzięło udział 21 maszyn.

1-sze miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął inż. Tadeusz Marek z Warszawy na samochodzie „Opel Ilympia", zdobywając 1-ą nagrodę klubową, puchar Ligi Morskiej i Kolonialnej.

2-gie miejsce, a 1-sze w kat. wozów do 1000 cm. zajął p. St. Briesemeister na samochodzie D. K. W., zdobywając 2-gą nagrodę klubową: nagrodę p. prezydenta m. Grudziądza.

3-cie miejsce, a 2-gie w swojej kat. zajął inż. Kleiber na samochodzie „Steyr 200".

4-te i 5-te miejsce zajęli: inż. St. Orange ze Lwowa i p. Erazm Tuszowski z Chyżowic.



Już w najbliższy piątek zobaczymy w Toruniu najszybszą kobietę świata naszą Stanisławę Walasiewiczównę. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

19)

Powieść

— Do rzeczy, bracie Michels?! Do rzeczy! — denerwował się dr. Johnke. — Cóż ta Anka Gołąbkówna może mieć do Złota Renu?

— Co? Ależ wszystko, człowieku! — mówił wolno pastor. — Ona od małego dziecka chowała się w parku i zna wszystkie zakamarki podziemi na pewno lepiej niż sama księżna.

— Może i zna, ale mnie przecież tam nie zaprowadzi...

Pastor roześmiał się i śmiech jego miał brzmienie dziwnie cyniczne, wcale nie licujące z jego dostojną starością.

— Nie zaprowadzi prawdopodobnie obcego człowieka panna Gołąbkówna, ale mogłaby zaprowadzić męża pani doktorowa Johnke. Historia niejednokrotnie powtarza się, mój wodzu. Wilk Frekki jeszcze raz może napędzić tłustą zdobycz potężnemu Wotanowi przy pomocy wilczycy.

Dr. Johnke tego wieczora nie powiedział pastorowi ani tak, ani nie. W miarę jednak jak dni mijały za dniami, rozmyślał często nad podsuniętym sobie planem i uznał wreszcie, że był dobry.

I wtedy dopiero poczuł zupełną bezradność. Po prostu nie wiedział, jak się ma do tego zabrać. Przecież trzeba było przede wszystkim zapoznać się z tą dziewczyną. Ale jak? Dla tysiąca innych młodych ludzi nie byłoby to żadnym zagadnieniem. Z nim rzecz się miała inaczej. Jako działacz społeczny, jako reformator, wreszcie jako przywódca garstki młodzieży, był energiczny, czasami gwałtowny i nawet, jak to już wiemy, brutalny. Do celów, które sobie postawił, potrafił dążyć wszelkimi drogami.

Zapatrzony w tamte cele, które wydawały mu się tak wielkie, obracał się wyłącznie w środowisku męskim. Nie miał nigdy osobistego życia. To mściło się teraz. Dr. Johnke, na progu swego dwudziestego dziewiątego roku życia, stanął bezradny wobec problemu kobiety.

Z pastorem, który odwiedzał go odtąd regularnie i stał się pożytecznym członkiem organizacji, prowadząc w jego zastępstwie zebrania i podsuwając różne projekty, przeważnie dotyczące wychowania młodszych chłopców, nie chciał o tym mówić. Wstydził się po prostu. Bliższa mu była raczej młodzież, której przewodził. Zdecydował się więc nareszcie pewnego dnia zagadnąć o to młodego Wilhelma Ernina. Tak ni stąd, ni zowąd, w toku rozmowy, powiedział mu, że powinien zapoznać go kiedy z Anką Gołąbkówną. Powiedział i pożałował od razu, bo w tej chwili ogarnęło go zakłopotanie i gniew. Wydało mu się, że postawił się w położeniu uczniaka, który naprasza się u kolegi, aby urządził mu spotkanie z gimnazistką.

Sam obniżał własną powagę w oczach podwładnego.

Odetchnął z ulgą, przekonawszy się, że prośba, wyrażona zresztą bardzo oględnie, raczej pod postacią luźnej uwagi, nie obudziła w chłopaku poczucia humoru, czego obawiał się najwięcej. I sprawiło mu to wielką przyjemność, kiedy młody Wilhelm wyprostował się służbiście, pytając czy chce, aby mu ją sprowadził do szkoły.

Roześmiał się na widok tej posłusznej gotowości, która stanowiła niezbity dowód sprężystości organizacyjnej i wpływu, jaki miał na swoją młodzież. Po wyrazie twarzy chłopaka widział, że syn sołtysa kolonii Na Grobli nie zawahałby się wcielić w czyn polecenia, gdyby je otrzymał.

Ale jednocześnie uświadomił sobie, że, jeżeli chodziło o zapoznanie go z piękną siostrzenicą starej gajowej z Teresinka to przecież nie mógł wybrać gorszego pośrednika.

Powiedział o tym, klepiąc go wesoło po ramieniu a wielki chłopak zachmurzył się, mrucząc, że Hilda przyjaźni się wprawdzie z Anką Gołąbkówną, ale na niego Anka nie chce nawet spojrzeć.

Tak! Byłoby najlepiej zwrócić się z tym do Hildy. Ale dr. Johnke ociągał się. Czuł się jakoś dziwnie nie swojo na myśl, że miałby uciekać o pomoc w takiej sprawie do dziewczyny, której każde spojrzenie, każdy ruch mówiły mu, że jest w nim zakochana.

Minęło jeszcze kilka dni. Pastor stawał się coraz użyteczniejszy, coraz gorliwszy. Pewnego wieczora wpadł zadyszany i dziwnie rozpromieniony, kładąc z tajemniczą miną na biurku, przy którym siedział nauczyciel, jakąś grubą kopertę.

Dr. Johnke otworzył kopertę i odłożył ją natychmiast, patrząc ze zdumieniem na pastora, który tymczasem rozparł się wygodnie na drugim krześle, stojącym po tamtej stronie biurka, i nucił z cicha piosenkę niezmiernie popularną wśród dzieci kolonistów-senkę niezmiernie popularną wśród dzieci kolonistów.

— Komm Kaninchen, komm Kaninchen, komm! Wir werden tanzen gehn... — nucił pod nosem pastor bębniąc do taktu palcami po blacie biurka.

— Co to za pieniądze, bracie Michels? — zapytał dr. Johnke tonem niemal surowym.

— Ta sumka jest przeznaczona na cele Związku Czcicieli Wotana. Do uznania jego przewodniczącego i wodza — wyrzucił jednym tchem pastor.

— Ale od kogo? Skąd?

— Od samej jaśnie oświeconej księżny Ostrogskiej. Seine Durchlaucht jest bardzo łaskawa i wspaniałomyślna. Poszedłem do niej i przemówiłem do jej niemieckiego sumienia. Powiedziałem, że jest u nas we wsi sporo biednej młodzieży, która mogłaby otrzymać pracę w Niemczech, tylko nie ma czym opłacić za przejazd. Trochę się na mnie boczył ten jej cudownie odnaleziony synalek. Mówił, że w okolicznycn wsiach polskich też jest dość biedoty, która potrzebowałaby pomocy, ale zmiękł, kiedy mu powiedziałem, że przecież ci, co wyjadą, ustąpią miejsca Polakom. Wtedy zamilkł, a Seine Durchlaucht dała. Całe trzy tysiące złotych. No, czy nie mówiłem? Nie ma to, jak pracować przez kobiety.

Trzy tysiące złotych, to była już kwota. Doktorowi Johnkemu w chwili, gdy liczył banknoty, nasunęła się myśl, że nawet w ciągu całego roku nie zdołałby wydębić takiej hojnej ofiary od swoich skąpych kolonistów. Pieniądze, zdobyte z taką łatwością przez pastora od księżny, która bądź co bądź była arystokratką polską, dawały mu możność wcielenia w czyn niektórych najpilniejszych planów organizacyjnych, a co najważniejsze przełamały jego skrupuły co do... Hildy. Już nazajutrz zaprosił do siebie dziewczynę pod pozorem, że musi mu pomóc w korespondencji. W kancelarii miał maszynę do pisania a Hilda nauczyła się jej używać kiedyś z własnej chęci, pretekst więc był dobry.

Wolno, z dużymi pauzami, licząc się z jej niewprawnością, dyktował regulamin zakładanego właśnie Kółka Najmłodszych, ułożony naprędce według wzorów, które otrzymał niedawno z Berlina. W chwili, kiedy zakładała świeży arkusz, zdecydował się, chrząknął dla odwagi i zagadnął:

— A cóż tam słychać w Teresinku, u Gołąbków?

Hilda podniosła nań swe rybie, bezbarwne oczy.

— Nie wiem. Nie byłam tam już z tydzień. Słyszałam tylko, że pani Gołąbkowa jest podobno chora.

— Doprawdy? No to przecież tym bardziej trzeba było pójść je odwiedzić. Na co cierpi starsza pani? A panna Anka? Czy i ona jest chora? Możemy się tam wybrać razem. Znam się trochę na niektórych chorobach. Byłem przecież przez rok na medycynie — mówił bezładnie dr. Johnke chwytając się tej nadarzającej się sposobności.

W rybich oczach pojawił się nagle wyraz podejrzliwego zdziwienia.

— Nie. Ance chyba nic nie jest. Nie słyszałam, aby była chora. Widziałam ją zresztą wczoraj z daleka. Przychodzi przecież tu co dzień do wdowy Klein po bułki.

— Ach, tak? — bąknął dr. Johnke. — No, piszmy dalej, siostro Hildo. Proszę! Wszyscy chłopcy, w wieku od lat sześciu do dziesięciu, zgrupowani w Kółku Najmłodszych, będą mieli obowiązek...

Nie mógł sobie darować, że zaczynał z nią o tym rozmowę, bo od tej chwili przez cały czas dyktowania szablonowego statutu, nad którym nawet nie potrzebował się zastanawiać, wiedział, że raz po raz spogląda nań swymi rybimi oczami. Czuł te spojrzenia niemal namacalnie, mając niemiłe wrażenie, że twarzy jego dotyka wilgotny i chłodny język rozzłoszczonej jaszczurki. (Ciąg dalszy nastąpi).



Zdjęcie przedstawia najstarszą kolonię żydowską (Kibuc) w „Degania“ w Galilei. Dolnej obok jeziora Genezaret.

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI

Nacz. Wydz. Wytw. Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej.

Ku ustaleniu konia szlachetnego „półkrwi“

Redakcja nasza przystępuje do drukowania pracy o powyższym tytule, wychodząc z założenia wielkiej wartości prowadzonej akcji hodowlanej, której duszą na terenie Pomorza jest p. naczelnik M. Szczepski.

Tegoroczny pokaz koński, odbywający się w dniach 13, 14 i 15 lipca w Toruniu wystawił najlepsze świadectwo dorobku w tej dziedzinie mającej wybitne znaczenie gospodarcze i wiążące się z zagadnieniem obrony Państwa.

Kwestia ustalenia hodowli konia szlachetnego półkrwi w Polsce pod względem ujednostajnienia genotypu i fenotypu, czyli w kierunku jej stabilizacji rodowodowej, pokrojowej oraz użytkowej, wysuwa się na czoło aktualnych zagadnień, nie wyszła jednak dotychczas poza ramy rozważań. Nie ustaliliśmy dotychczas jasnych konstrukcyj myślowych i zwięzłych sformułowań metod działania w tym kierunku. Konsolidacja hodowli koni jest w całym tego słowa znaczeniu zagadnieniem wybitnie gospodarczym, równocześnie zaś zagadnieniem obrony Państwa i wymaga bezzwłocznego nadania jej wyraźnego kierunku w ramach potrzeb i warunków danego terenu. Do rozwiązania tego zagadnienia powołane są przede wszystkim Związki hodowlane, reprezentujące autorytet hodowli które w czasie powojennym na polu podniesienia hodowli konia szlachetnego **zdziałały niewątpliwie bardzo dużo.** Ich wysiłek jednak głównie był poświęcony produkcji konia remontowego — taką bowiem tradycję przekazały im zabory, które — mając źródła zarodowe gdzie indziej — na tych ziemiach popierały tylko zwykłą reprodukcję, czyli chów konia wojskowego. Polska nie może jednak takiej polityki hodowlanej na dalszą metę kontynuować, gdyż musi — obok ośrodków produkcji konia remontowego — tworzyć rodzime „stada zarodowe“, by z biegiem czasu uniezależnić się od źródeł zagranicznych. Jedyna stadnina państwowa „półkrwi“ w Racocie nie jest w możności sprostać wymaganiom kraju. **W usystematyzowaniu zarodowości Związki zdziałały niestety b. mało.** Pod wpływem długotrwałego kryzysu nie były i nie są one też w możności przeciwdziałać temu, że kwiat hodowli ginął i ginie w armii.

Najjaskrawiej odzwierciedlają poziom każdej regionalnej hodowli zwykle Państwowe Stada Ogierów. Im więcej w takim stadzie jest wybitnych ogierów miejscowego pochodzenia i im bardziej stado to obywa się bez ogierów, pochodzących z innych okręgów hodowlanych, a zwłaszcza ogierów importowanych, tym lepsze wystawia sobie dany okręg świadectwo o poziomie swej hodowli. Przykład: P. S. O. Prus Wschodnich. Hannoweru i ich zaplecza hodowlane. Rozpaczliwe wołanie o importy świadczy zawsze o ubóstwie hodowli, o niezaradności hodowców i niedojrzałości myśli hodowlanej hodowców danego okręgu. Wadliwy układ rodowodów ogierów krajowych półkrwi szlachetnej oraz znajdujące się w ich rodowodach luki, są wymownym dowodem tego, że stada, z których ogiery te się wywodzą, mają charakter eksperymentalny i że nie są oparte o własne ugruntowane linie żeńskie. O niedociągnięciach w pokroju wielu ogierów krajowych, o wadliwej mechanice ruchu, więc brakach spowodowanych niewłaściwym doborem i wychowem, dużo możnaby mówić. Wszystkie wspomniane objawy sprawiają, że teren, mający korzystać z tych ogierów, odnosi się do nich z pewną, zupełnie uzasadnioną, nieufnością. Zarząd Stadnin Państwowych, który lepszych ogierów w kraju nabyć nie może, a nie chcąc hodowli krajowej opierać na samych importach, musi ostatecznie posługiwać się takimi ogierami krajowymi, co jednak opóźnia proces ustalenia hodowli.

Wstępując w niepodległy byt państwowy, powzięły powołane do życia Związki u podstaw swej polityki hodowlanej zasady zbyt liberalne, przez co wytworzył się rozdźwięk między konkretnymi wskazaniami nowoczesnej nauki i techniki hodowlanej, a samowolnym działaniem hodowcy - praktyka. Eksperymentalny chów, mało krępowany przez Związki, panuje dotychczas na całej linii. Ingerencja Związków była i jest naogół wstrzemięźliwa wobec niewiary hodowców w opłacalność tej produkcji. Pojęcie o hodowli konia szlachetnego półkrwi interpretowane jest na ogół zbyt elastycznie. Niektóre Związki miały wprawdzie wytknięte kierunki hodowlane, ale w ramach ich mogła się jednak zmieścić gama różnych odmian o anonimowym typie. **Inspektorzy związkowi, nie popierani w stanowczy sposób autorytetem władz związkowych, mieli i mają na kształtowanie większych stad zazwyczaj zbyt słaby wpływ.** Do tego dochodzi, że ogiery państwowe na stacjach kopulacyjnych zmieniano tak często, że nie mogły się one stać sprawdzianem swej wartości hodowlanej, **ani też czynnikiem kształtującym hodowlę.**

Wielkie nadzieje pokłada się w postanowieniach ustawy, w księdze stadnej, w ustaleniu okręgów hodowlanych itd. Nie ulega kwestii, że są one doniosłej wagi. Ustawa wpłynie niewątpliwie z biegiem czasu na uporządkowanie **powszechnej** hodowli, lecz — jeśli chodzi o wytworzenie właściwej **hodowli zarodowej** i wyniesienie jej na wysoki poziom, to misję w tym kierunku spełnić mogą, podobnie jak na innych odcinkach hodowli, **tylko Związki hodowlane**, metodycznie, w pewnym kierunku działające, wyposażone w daleko idące uprawnienia i spełniające konsekwentnie powierzoną im rolę w ścisłym kontakcie z kierownikami P. S. O. W Związkach musi jednak zaistnieć jędrna zwięzłość sformułowanej metody pracy organizacyjnej i silna wola wytrwałego, celowego przeprowadzenia powziętych postanowień. Bierność władz Związków, granicząca z ich niemocą wobec postępowania członków, powinna należeć do przeszłości.

Wewnętrzna polityka hodowlana nie może się sprowadzać tylko do wysiłków podyktowanych ustawą — musi wnikać głębiej w istotę rzeczy i wyprzedzać postanowienia ramowej ustawy. Wyprzedzenie to powinno się wyrażać w wewnętrznej konsolidacji stad, zrzeszonych w Związkach, więc tych stad, które w zbiorowej hodowli mają zająć przodujące stanowisko. Akcja konsolidacyjna, o której mówić będę, ma przede wszystkim na celu usunięcie różnorodności. Realizując tę myśl, nie można jednak popadać w skrajność przeciwną — „sztywnej“ nadmiernej jednolitości prądów krwi. Metoda operowania prądami krwi wymaga umiaru. Od czasu do czasu zajdzie konieczność użycia „Outsider'a“ dla „odświeżenia krwi“, a raczej dla spotęgowania tężyzny konstytucyjnej, zdrowia i dzielności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stronnictwo Narodowe w Grudziądzu contra Mazur

Ofiarność p. Mazura na cele stronnictwa nie odpowiada rzeczywistości

Wojna, jaka powstała wśród dwóch członków Zarządu Miejskiego, między ławnikiem p. Mazurem a wiceprezydentem p. Michałowskim, ujawnia pewne szczegóły, które dotychczas mało znane były społeczeństwu. Wojna ta zaczyna być ciekawa, bo oto niespodziewanie do walki wmieszało się Stronnictwo Narodowe, prostując twierdzenie p. Mazura o jego ofiarności na cele stronnictwa.

Jak wiadomo, p. Mazur zaatakował wiceprezydenta miasta p. posła Michałowskiego, zarzucając mu na łamach „Gońca Nadwiślańskiego", że jest winowajcą ciężkiego losu bezdomnych. Zaatakował gwałtownie, strzelając dość ciężkimi pociskami. Chciał rzekomo wszcząć dyskusję na temat bezdomności, a uczynił tę dyskusję niemożliwą. Nie można bowiem prowadzić dyskusji na tak poważny temat przy równoczesnym załatwianiu porachunków osobistych. Miast więc dyskusji na temat bezdomności, jesteśmy świadkami walki na tle porachunków osobistych, prowadzonej przez p. Mazura.

W odpowiedzi na atak p. wiceprezydent Michałowski wyliczył ile, gdzie i w jaki sposób zarabia p. Mazur. Oświadczenie to znane jest już naszym czytelnikom. P. Mazur w odpowiedzi opublikował wyjaśnienie, w którym między innymi twierdził, że w czasie, kiedy był posłem, połowę a często i więcej pobieranych diet składał na cele Stronnictwa Narodowego. I tu pękła pewnego rodzaju bomba. Otóż prezes zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego p. dr. May ogłosił w „Gońcu" list następującej treści:

„Nr. 159 z dnia 15 lipca br. Ich poczytnego pisma były członek Stronnictwa Narodowego w Grudziądzu p. Józef Mazur zamieścił między innymi oświadczenie, „że kiedy był posłem, połowę a często i więcej pobieranych diet składał na cele Stronnictwa Narodowego".

Stwierdzamy, że oświadczenie to nie odpowiada rzeczywistości.

Wynika natomiast z akt Stronnictwa, że p. Mazur na cele Stronnictwa łożył najmniej z wszystkich posłów narodowych, a w żadnym razie nie połowę diet. W szczegóły tej sprawy chwilowo nie wchodzimy".

W oświadczeniu zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego szczególnie zaciekawia zdanie końcowe: „W szczegóły tej sprawy narazie nie wchodzimy". Należy przypuszczać, że z wojny Mazur contra Michałowski wyłoni się nowa wojna: Mazur contra Stronnictwo Narodowe, a wojna ta może być bardzo ciekawa.

Prosimy pamiętać o odnowieniu prenumeraty na miesiąc sierpień

Tajemnicza śmierć polskiego kolejarza w Iławie

Sprawę bada polska komisja kolejowa z władzami niemieckimi

Rano w niedzielę 18 bm. dyrekcję kolejową w Toruniu powiadomiono telefonicznie z Jamielnika, że w niemieckiej Iławie (Deutsch Eylau) znaleziono trupa pracownika polskich kolei, pomocnika maszynisty Franciszka Junkera ze Stawek pod Toruniem, który spędzając czas wolny od służby udał się do miasta i miał spaść z piętra jednego z domów, ponosząc śmierć na miejscu.

Śp. Junker przybył do Iławy w sobotę nad wieczorem służbowo na parowozie pociągu nr. 326 i miał tam przenocować by rano objąć znowu służbę na parowozie, prowadzącym pociąg z Niemiec do Polski.

Równocześnie z wiadomością o śmierci kolejarza polskiego, rozeszły się pogłoski, poważnie przeczące oficjalnie podanym okolicznościom śmierci śp. Junkera. M. in. mowa jest o tym, że miał on zostać zakłuty nożami w bójce, wywołanej na ulicy przez miejscowe męty uliczne.

Na miejsce wypadku udała się wczoraj rano polska komisja kolejowa wraz z kontrolerem ruchu i jednym z naczelników dyrekcji toruńskiej, która wspólnie z władzami niemieckimi przeprowadzi dochodzenia co do przyczyn i okoliczności tragicznej śmierci śp. Franciszka Junkera. Zwłoki jego zostaną odesłane rodzinie.

Zakaz partyjnego pozdrawiania się kolejarzy w Gdańsku

Okólnik toruńskiej dyrekcji kolejowej

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Toruniu wydała okólnik, przypominający poprzednie zarządzenie w sprawie przepisowego pozdrawiania się kolejarzy zatrudnionych na PKP na terenie W. M Gdańska. Przypomnienie to spowodowane zostało faktem, że część pracowników kolejowych w Gdańsku nie stosuje się do zarządzenia i wymienia wzajemne pozdrowienia w sposób nie przepisowy.

Jak wiadomo przepisowe pozdrowienie, — przyjęte na polskich kolejach państwowych dla funkcjonariuszów umundurowanych, polega na przyłożeniu dwóch palców do daszka czapki, o ile zaś pracownik jest w cywilu, obowiązuje zwykły ukłon. Tymczasem część pracowników kolejowych w Gdańsku, pochodzenia niemieckiego, należących do partii nar.-socjalistycznej, stosuje partyjne pozdrawianie się przez podniesienie ręki. Za takie, sprzeczne z przepisami pozdrawianie się winni nie subordynacji pociągani będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Omawiając powyższe zarządzenie prasa niemiecko - gdańska usiłuje bronić niesubordynowanych kolejarzy, — twierdząc, że pozdrowienia partyjnego nie ma, a jest tylko „pozdrowienie niemieckie" i że stosowanie go przy powitaniach wśród pracowników kolejowych pochodzenia niemieckiego jest zupełnie na miejscu. Nie wdając się w dyskusję na temat tego, jaki charakter posiada pozdrowienie praktykowane przez niesubordynowanych kolejarzy pochodzenia niemieckiego, stwierdzamy jedynie że kolejarzy na polskiej służbie państwowej obowiązuje subordynacja i że przy wzajemnym pozdrawianiu się muszą postępować tak, jak nakazuje przepis.

Jutro „Kościuszko" wyrusza w podróż drogami Wikingów

Ss. „Kościuszko", piękny parostatek Linii Gdynia — Ameryka, wrócił w niedzielę w godzinach popołudniowych z doków. Statek znajdował się w Gdańsku, gdzie poddano go remontowi.

W dniu jutrzejszym, w środę o godz. 13 „Kościuszko" wyrusza w 9-dniową podróż wycieczkową „Drogami Wikingów". Trasa wycieczki, długości ponad 2.000 mil morskich (ponad 3.800 km) wiedzie z Gdyni do Kopenhagi, poprzez Bergen, fiordami do Edinburgu i z powrotem do Gdyni. Przyjazd parowca z wycieczki spodziewany jest w dniu 30 bm. około godz. 15.

Ss. „Kościuszko" zabiera na wycieczkę ponad 500 pasażerów.

Morderczy napad na inwalidę z Brodnicy

Zabito go deską od płotu

Na szosie pod Brodnicą, w miejscowości Szczuka, dokonano zabójstwa inwalidy wojennego 38-letniego Wacława Foltynowskiego. zam. przy ul. Przykop w Brodnicy.

Późnym wieczorem w ub. niedzielę, Foltynowski, wyjechał wózkiem do pobliskiej wioski Szczuka, po owoce. Na szosie spotkał kilku ludzi, którzy zaczepili go o coś. Po krótkiej wymianie zdań wynikła bójka. Jeden z osobników wyrwał z płotu sztachetę, którą uderzył Foltynowskiego w głowę, zabijając go na miejscu.

Jak się okazało w desce od płotu był gwóźdź, który przy uderzeniu przebił czaszkę Foltynowskiego w okolicy ciemienia.

Zwłoki zabitego przewieziono do kostnicy w Brodnicy.

Wszystkich sprawców zajścia aresztowano w pół godz. po zabójstwie i osadzono w więzieniu.

Morderca Więckowski czeka na apelację

Jak się dowiadujemy Franciszek Więckowski, skazany na śmierć za zamordowanie st. post. Sikory z Lidzbarka, wniósł apelację.

Ponowna rozprawa przed sądem apelacyjnym w Poznaniu odbędzie się 15-go **sierpnia br.**

Księża małopolscy w OZN

Na terenie woj. stanisławowskiego, w skład tymczasowych prezydiów Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego weszli nast. księża: ks. Wojnarowicz z Doliny, ks. Krzak i ks. Sobejko z pow. horodeńskiego, ks. Burgielski — z pow. kołomyjskiego, ks. Smaczniak z Nadworny, ks. Niepokój z Mikołajowa pow. Żydaczów.

Zasiłek bezzwrotny dla najmniej zarabiających kolejarzy

Ministerstwo Komunikacji przeznaczyło kwotę około 550 tysięcy złotych, jako zasiłek bezzwrotny dla pracowników kolejowych najniższych grup uposażeniowych (od 6 do 14 grupy). obarczonych liczną rodziną.

Dyrektorzy poszczególnych dyrekcyj P. K. P. otrzymali w tej sprawie szczegółowe instrukcje. Zasiłki w wysokości 1-miesięcznego uposażenia zasadniczego będą wypłacane niższym funkcjonariuszom kolejowym, posiadającym na utrzymaniu najmniej 4 osoby.

Popularne wykłady o przyrodzie nadmorskiej

Dnia 16 bm. w obozie Ligi Morskiej i Kolonialnej p. inżynier Kazimierz Jastrzębski wygłosił referat na temat „Przyroda martwa i żywa naszego wybrzeża i stosunek człowieka do niej". W referacie swym poruszył p. inż. Jastrzębski bardzo wiele ciekawych zagadnień, które wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Należy zaznaczyć, że obóz L. M. i K. należy do najliczniejszych, gdyż liczba jego przekracza 1000 osób. Poruszone przez prelegenta tematy kilkakrotnie nagrodzone zostały hucznymi oklaskami. Szczególnie tematy z przyrody żywej w stosunku do człowieka zainteresowały słuchaczy, dla których wybrzeże, jako członków Ligi, stało się perłą ziem naszych.

P. inżynier, pod którego nadzorem znajduje się wybrzeże od Piaśnicy aż do Helu. zamierza wygłosić kilka takich pogadanek w czasie sezonu, aby ogół bawiących na wybrzeżu gości zbliżyć do przyrody nadmorskiej i wzbudzić dla niej należyte poszanowanie.

Dzięki zapobiegliwości p. Jastrzębskiego, otoczenie latarni Stefana Żeromskiego przybrało szatę piękną przez urządzenie gustownych trawników i klombów.

Podgórz

Sprawozdanie kasy kościelnej w w Podgórzu za czerwiec 1937 r.

A. Dochody:	
Pozostałość z dnia 31. maja 1937	1.471,95
1) Ofiary z worka kościelnego	106,24
2) Z pogrzebów	55,80
3) Z pokładnego	38.00
4) Z ślubów	18,50
5) Ofiary z tacy	281,32
6) Dzierżawa ławek kościelnych	38,00
7) Z daniny parafialnej	193,70
Razem:	1.903.51
B. Rozchody:	
1) Wydatki na pensje	401,00
2) Wydatki na administrację	34.63
3) Wydatki na podatki	7,20
4) Wydatki na potrzeby kościoła	77,76
5) Wydatki na reparacje	116.55
6) Wydatki na porto i posłańca	—
7) Wydatki nadzwyczajne	52,02
Razem:	689.16
Dochody	1.903,51
Rozchody	689,16
Pozostałość w dn. 30 czerwca 1937	1.214,25

Podgórz, dnia 5 lipca 1937 r.
Jędrzejewski, rendant.

DZIECKO POLSKIE-W POLSKIEJ SZK(
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRAN

Na linii autobusowej Rypin - Brodnica nie ma żadnych uchybień

Kilka dni temu. jeden z naszych czytelników nadesłał nam swoje uwagi — odnośnie uchybień na linii autobusowej Rypin — Brodnica.

Bezpośrednio po wydrukowaniu byliśmy na miejscu i mieliśmy możność osobiście sprawdzić poruszone zarzuty. Okazało się, że przygodny nasz korespondent wprowadził nas istotnie w błędne mniemanie o zasłużonej placówce. Uwagi więc czym prędzej prostujemy, aby dobre imię **przedsiębiorstwa nie było narażone na jakikolwiek uszczerbek.**

„Podpatrzenie" autora było tak dalece niewłaściwe, że równocześnie czyniło zarzut i organom policyjnym, które, jak sprawdziliśmy, zawsze czuwają nad wyjazdem autobusów zgodnie z rozkładem.

Kierownik przedsiębiorstwa (główny akcjonariusz) p. Kurzątkowski dokłada wszelkich starań, aby linia była sprawną w obsłużeniu pasażerów pod każdym względem. Personel firmy jest stale pouczany o właściwym zachowywaniu. i co stawiane jest jako kategoryczny warunek pozostawania w pracy. Inaczej zresztą być nie może w przedsiębiorstwie o publicznym charakterze.

Miło nam jest również podkreślić, że p. Kurzątkowski, obok zawodowych czynności. umie ofiarnie współdziałać w akcji na rzecz społeczeństwa, pośród którego prowadzi swoje przedsiębiorstwo, sprawnie i rzetelnie ku zupełnemu zadowoleniu władz nadzorczych i kontrolujących oraz publiczności.

LIPIEC
20
Wtorek

KALENDARZYK.

Wtorek 20. 7. — Czesława
Środa 21. 7. — Praksedy
Czwartek 22. 7. — Bolesława

— **Stan wody w Wiśle z dnia 19 bm.:** Kraków — 2.49 (2,49); Zawichost + 1,36 (1,46); Warszawa + 1,00 (0,98); Płock + 0,47 (0,40); Toruń + 0,15 (0,14) Fordon + 0,14 (0,16); Chełmno — 0,07 (0,02); Grudziądz + 0.08 (0,16), Korzeniewo + 0,28 (0,33); Piekło — 0,33 (0,31); Tczew — 0.48 (0.43); Einlage + 2,22 (2.24); Schiewenhorst + 2,50 (2,46).
Temp. wody w Wiśle 17,0 (17,0).
Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

— **W sprawie nowego gimnazjum państwowego i liceum pedagogicznego w Bydgoszczy** odbędzie się zebranie zainteresowanych rodziców w środę, dnia 21 bm. o godz. 18-ej w gmachu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. Delegaci wygłoszą sprawozdania z konferencji odbytej w obu powyższych sprawach w Warszawie.

— **Dyplom magistra praw** uzyskała na uniwersytecie poznańskim p. Janina Chmarzyńska, córka b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy.

— **Wystawa zbiorowa** dzieł Leona Wyczółkowskiego, Konstantego Laszczki i dokumentów prezesa Kierskiego przy ul. Bronisława Pierackiego (b. gmach Internatu Kresowego) jest otwarta: w dni powszednie od godz. 9,30—18-ej, w soboty od godz. 10,30 do 16-ej, a w niedziele i święta od godz. 11—14-ej. Wstęp na wystawę wynosi dla dorosłych 0,50 zł., a dla młodzieży 0,25 zł.

— **Ślub.** W kościele Ojców Zmartwychwstańców w Poznaniu pobłogosławił ks. dr. Falkiewicz związek małżeński między prof. gimnazjalną mgr. fil. p. Elżbietą Krzyżagórską, córką emerytowanego kierownika szkoły powszechnej, a prof. gimnazjalnym p. Janem Albertem Faustyniakiem, synem b. posła na Sejm z Bydgoszczy.

Kronika policyjna

— **Najechanie.** Przy ul. Bernardyńskiej najechał samochód na 5-letnią Królakównę zam. przy ul. Kujawskiej. Dziewczynkę, która odniosła na szczęście tylko rany na głowie i ogólne potłuczenie ciała, odwiózł kierowca samochodu do szpitala miejskiego.

— **Smutny koniec zabawy.** Ulubioną zabawą dzieci jest chodzenie na szczudłach. Zabawa ta skończyła się jednak smutnie dla 13-letniego Jana Plucińskiego zam. przy ul. Ziemskiej 11, który spadł ze szczudła i złamał sobie prawą rękę. Pogotowie odstawiło go do szpitala miejskiego.

— **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** 54-letni drukarz Władysław Knorr zam. przy ul. Ugory 58 — jadąc rowerem, upadł na bruk i zwichnął prawe ramię. Umieszczono go w szpitalu miejskim.

— **Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległ 11-letni uczeń szkolny Henryk Drzymała zam. przy ul. Puławskiego 15. Pomagając ojcu przy zaprzęgu koni. koń nadepnął chłopcu na prawą nogę. Rannego chłopca przewieziono do lecznicy miejskiej.

— **Rzuciła się na policjanta.** W areszcie policyjnym przy Wałach Jagiellońskich jedna z kobiet lekkich obyczajów rzuciła się na posterunkowego p. Jana Graczkowskiego, któremu wykręciła palec lewej ręki. Posterunkowemu udzielono pomocy lekarskiej w szpitalu.

— **Nieszczęśliwy wypadek w drukarni.** Zatrudniona w Zakładach Graficznych przy ul. Jagiellońskiej 32-letnia robotnica Marta Oponek zam. przy ul. Ks. Skorupki 18 dostała się lewą ręką w maszynę, która zgniotła jej kilka palców lewej ręki.

— **Najechany przez motocyklistę.** Na placu Teatralnym najechał jakiś nieznany motocyklista bezrobotnego Adolfa Strehlaua zam. przy ul. Halickiej 2. S. odniósł znaczne potłuczenie ciała.

— **Rowerzysta najechał na staruszkę.** 56-letną Ellę Gratzke zam. przy ul. Gdańskiej 74 najechał jakiś rowerzysta. Kobiecina doznała ciężkich ran na twarzy i rękach, tak, że trzeba było odstawić ją do szpitala miejskiego.

— **Straszny wypadek.** W warsztatach „Bacon Eksport Gniezno" wydarzył się straszny wypadek przy wlewaniu kwasu solnego do kotła. Skutkiem rozlania się gorącej cieczy doznali strasznego poparzenia twarzy i oczu 33-letni rzeźnik Paweł Rządkiewicz, 19-letni robotnik Kazimierz Figel i 33-letni mistrz rzeźnicki Jan Kaczmarek. Rannych umieszczono w szpitalu.

— **Włamanie.** W niedzielę w południe włamano się do mieszkania p. adwokata Felcyna Sylwestra przy ul. Gdańskiej 21. W czasie włamania nikogo nie było w domu. Złodziej wyłamał drzwi i skradł futra męskie i futro damskie, a nadto 2 ubrania. Wartość skradzionych rzeczy wynosi przeszło 1.000 zł.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** 9-letni Józef Błyszcz bawił się na dachu domu przy ul. Piaski 91, z którego spadł i znacznie się poranił.

Z walk zapaśniczych

Dnia 18 bm. walczyły cztery pary w zawodach finałowych. Zbyszko Cyganiewicz w 27 min. zwyciężył Czecha Streśniaka. Warszawianin Maciejewski pokonał Elsnera w 24 min. Łotysz Martinson położył na łopatki w 34 min. Niemca Kempina. Tajemniczy zapaśnik czarna maska zwyciężył kolosa **włoskiego Pedro Nerone w 29 min.**

Dzień w Bydgoszczy

Jak przyjęto w Bydgoszczy wiadomość o zamachu na płk. Koca?

We wczorajszy poniedziałek w godzinach przedpołudniowych — przed ukazaniem się innych pism bydgoskich — rozplakatowaliśmy w różnych punktach miasta wiadomość o zamachu bombowym, dokonanym przez zbrodniczego osobnika w nocy z niedzieli na poniedziałek na pułkownika Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przed plakatami naszymi zgromadziła się moc ludzi, czytających z wielkim zainteresowaniem straszną wiadomość i komentujących ją w najrozmaitszy sposób. Ludzie czytali wiadomość tę z wyrazami najwyższego oburzenia, nie mogąc zrozumieć, z jakich pobudek zamachowiec usiłował pozbawić życia właśnie tego, który stoi na czele organizacji, mającej zespolić całe społeczeństwo polskie pod jednym sztandarem w imię najszlachetniejszej idei konsolidacji narodu.

Wykaz statystyczny ruchu pocztowo-telegraficznego w Bydgoszczy
w miesiącu czerwcu 1937 r.

Nadano przesyłek listowych 1294782, przesyłek poleconych 28601, listów wartościowych 562, paczek bez podanej wartości 12428, paczek z podaną wartością 1097, przesyłek za pobraniem 4294, zleceń pocztowych 1006, przekazów pocztowych i telegraficznych 18044 na sumę 1552426 zł wpłaty i wypłaty PKO 30162 na sumę 436851 zł dzienników i czasopism 201630, telegramów 4274 i rozmów telefonicznych międzymiastowych 16262.

Nadeszło: przesyłek listowych 1347121 przesyłek poleconych 22766 lisltów wartościowych 336, paczek bez podanej wartości 11841, paczek z podaną wartością 1638, przesyłek za pobraniem 3045, zleceń pocztowych 2145, przekazów pocztowych i zleceniowych 24931 na sumę 1331915 zł wpłaty i wypłaty PKO 9688 na sumę 801498 zł, dzienników 68328, czasopism 49013, pism okazowych 29850, telegramów 3735 i rozmów telefonicznych międzymiastowych 21156, zleceń inkasowych 745.

Tragiczny wypadek cyklisty z Warszawy

W czasie szosowych zawodów kolarskich o mistrzostwo Polski, jakie odbyły się w Bydgoszczy dnia 13 bm. zanotowano nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ jeden z zawodników Cz. Matczak z Warszawy. Na szosie opodal Rynarzewa pod Bydgoszczą pękły widełki roweru, wskutek czego Matczak straciwszy równowagę spadł na bruk i uderzywszy głową o kamień przydrożny, stracił momentalnie przytomność. Matczaka przewieziono do szpitala miejskiego w Bydgoszczy, gdzie u zawodnika skonstatowano prócz obrażeń cielesnych silny wstrząs mózgu. Matczak dotychczas nie odzyskał przytomności. Stan jego poważny, jednak istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

Na szalach Temidy

SKAZANIE NIEUCZCIWEGO PRACODAWCY.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Feliksa Dolińskiego, restauratora zamieszkałego przy ul. Bielany nr. 6. Był on oskarżony o pobranie kaucyj od kilku bezrobotnych panienek, którym obiecał dać pracę w nowootwartym przez siebie lokalu restauracyjnym. Za otrzymane pieniądze kupił towar do swego lokalu, a urządzenie tegoż wziął na kredyt od kilku kupców bydgoskich.

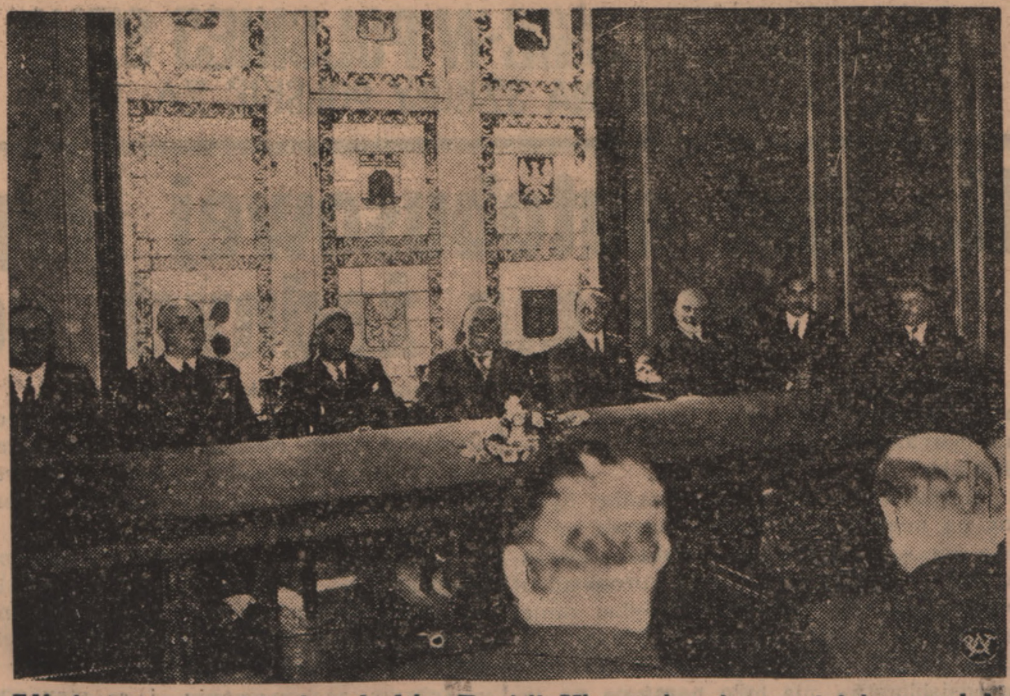
Ponieważ oszukańczy restaurator nie chciał zwrócić swym ofiarom pobranych kaucyj, a dwom z nich, które zatrudnił w swym lokalu, nie płacił pensyj, sprawkami jego zainteresował się prokurator i w konsekwencji **nieuczciwy restaurator skazany został na 5 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

SKAZANIE OSTATNIEGO CZŁONKA ZŁODZIEJSKIEJ „RODZINKI" JANDUŁÓW.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał na **6 miesięcy więzienia 17-letniego Władysława Jandułę, a jego wspólnika Aleksandra Kościana na 8 miesięcy za kradzieże mieszkaniowe,** popełnione przez nich w czasie Zielonych Świąt.

Władysław Janduła jest najmłodszym przedstawicielem złodziejskiej rodziny Jandułów zapisanej „chlubnie" w rejestrach sądowych. Jest to jego pierwsza sprawa sądowa. Inni członkowie tej „wzorowej" rodziny karani byli już w sumie 67 razy.

Ostatnie posiedzenie Górnośląskiej Komisji Mieszanej



Zdjęcie nasze przedstawia członków Komisji Mieszanej podczas ostatniego posiedzenia, w dniu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Od dnia 19—25 lipca br. dyżur pełnią: Apteka Centralna ul. Gdańska 27, tel. 3994 i Apteka pod Lwem ul. Grunwaldzka 37, tel. 3191.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Sensacją żyje świat" i nadprogram.
ADRIA: „Miasto Anatol" i nadprogram.
BAŁTYK: „Kły i pazury", dodatki kolorowe i tygodnik PAT'a.
KRISTAL: „Sobowtór Jacka Mortimera" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Człowiek-lew" i nadprogram.
REWIA: „Czarny Anioł" i „Noc weselna".

Matka porzuciła z nędzy bliźnięta

Na polu rolnika Alberta Beltera na przedmieściu bydgoskim Biedaszkowo znaleziono w kopie zboża nowonarodzone bliźnięta, chłopca i dziewczynkę. Przy dzieciach znaleziono karteczkę, w której nieznana matka prosi o dobre wychowanie i ochrzcenie dzieci i nadanie im imion Mariana i Marii, tłómacząc się że do porzucenia dzieci zmusiła ją nędza i niemożność ich wychowania. Podrzutki umieszczono w zakładzie św. Floriana.

Tragiczna śmierć strażnika kolejowego

W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 23,50 przy strażnicy kolejowej nr. 19 między Płątnowem a Żółwinem w pow. bydgoskim pociąg osobowy przejechał 45-letniego strażnika kolejowego Alfreda Herbsta. Na torze kolejowym znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki tragicznie zmarłego strażnika. Na miejsce strasznego wypadku zjechały władze policyjne i sądowo-śledcze w celu przeprowadzenia dochodzeń. Wieść o strasznym wypadku nocnym rozniosła się lotem błyskawicy po całym powiecie bydgoskim.

Wrażenia z kin

„SENSACJĄ ŻYJE ŚWIAT" W KINIE „APOLLO".

Amerykanie znani są nam już z tego, że potrafią urządzać najwspanialsze rewie, które nieraz mieliśmy już sposobność podziwiać. Wprawiały one nas w zdumienie i zachwyt najwyższy swoją bajkową wprost pomysłowością, pięknym ujęciem i kosztownością wystawy.

W filmie rewiowym Ameryka przoduje nadal, co nam udowadnia ostatni film w kinie „Apollo". Ale nie jest to film jedynie rewiowy. Chodzi tu głównie o świetną parodię wędrownych teatrzyków, w tym wypadku ostatniego teatru na statku płynącym na rzece Missisippi. Realizatorzy tego filmu pokazali nam, jak to, co dla jednego może być dramatem, dla drugich staje się z powodu sposobu wykonania najwspanialszą farsą. I nie tylko publiczność oglądająca ten „dramat" w teatrze (dla nas widzianym na filmie), ale również publiczność kinowa wybucha huraganami śmiechu.

„Sensacją żyje świat" odnosi pełny sukces pomysłem, wystawą, subtelną grą i szalonym wprost tempem, na jaki mogą się zdobyć tylko Amerykanie.

W nadprogramie film kolorowy i tygodnik aktualności.

Dumny król-więzień zawsze znalazł wyjście

Po bitwie pod Pawią do niewoli hiszpańskiej dostał się król i władca Francji Franciszek I. Zarozumiali grandowie hiszpańscy postanowili pokazać wyższość swą nad królem francuskim i polecili, by oddawał im głębokie hołdy i ukłony. Nie mógł się jednak na to zgodzić dumny i pełen godności monarcha francuski. Spotykając w czasie swych swobodnych spacerów szlachtę i możnych udawał, że ich nie widzi. Oburzeni tym grandowie wynaleźli inną sztuczkę, aby zmusić króla do oddawania im honorów. Kazali mianowicie przebudować drzwi wiodące do pokoiku w takim stopniu, że król przechodząc przez nie musiał się pochylić, zniżyć kark i przywyknąć do pokornych hołdów. Jednak i ta akcja przeciwkrólewska skończyła się bezskutecznie dla Hiszpanów. Franciszek I. wychodził odtąd przez niskie drzwiczki, wychylając się najpierw grzbietem.

CZY SPEŁNIŁEŚ JUŻ SWÓJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI I ZŁOŻYŁEŚ NA F. O. N.?

Strajk w firmie Standard Nobel na drodze likwidacji?

Stanowisko Unii Z. Z. P. U. – Dostawa olejów P. L. L. „Lot" - Bez arbitrażu rządowego

Trwający od pełnych 11 dni strajk okupacyjny kilkuset pracowników firmy Standard Nobel S. A. w Polsce, znalazł się wreszcie w fazie umożliwiającej rychłe zlikwidowanie zatargu.

Ostatnio w sprawie zatargu głos zabrała również Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, która po zapoznaniu się z przyczynami i przebiegiem strajku pracowników i robotników f-my „Stanob" stwierdziła, iż strajk wywołany został wskutek nieuwzględnienia najsłuszniejszych postulatów pracowniczych i robotniczych. Przedstawiciele Unii ZZPU. zadeklarowali całkowite poparcie strajkującym oraz solidarność z ich akcją.

Pomyślny zwrot przybrała sytuacja strajkowa po ostatniej konferencji u Ministra Opieki Społecznej. Na proponowany arbitraż rządowy pracownicy wstrzymali się od wyrażenia swej zgody, gdyż dyrekcja firmy dała do zrozumienia, iż istnieje możliwość polubownego załatwienia zatargu na drodze wewnętrznej. Jeśli nawiązane już między dyrekcją a komitetem strajkowym pertraktacje potoczą się bez przeszkód w dalszym ciągu, wówczas sprawa strajkowa znajdzie się na drodze likwidacji.

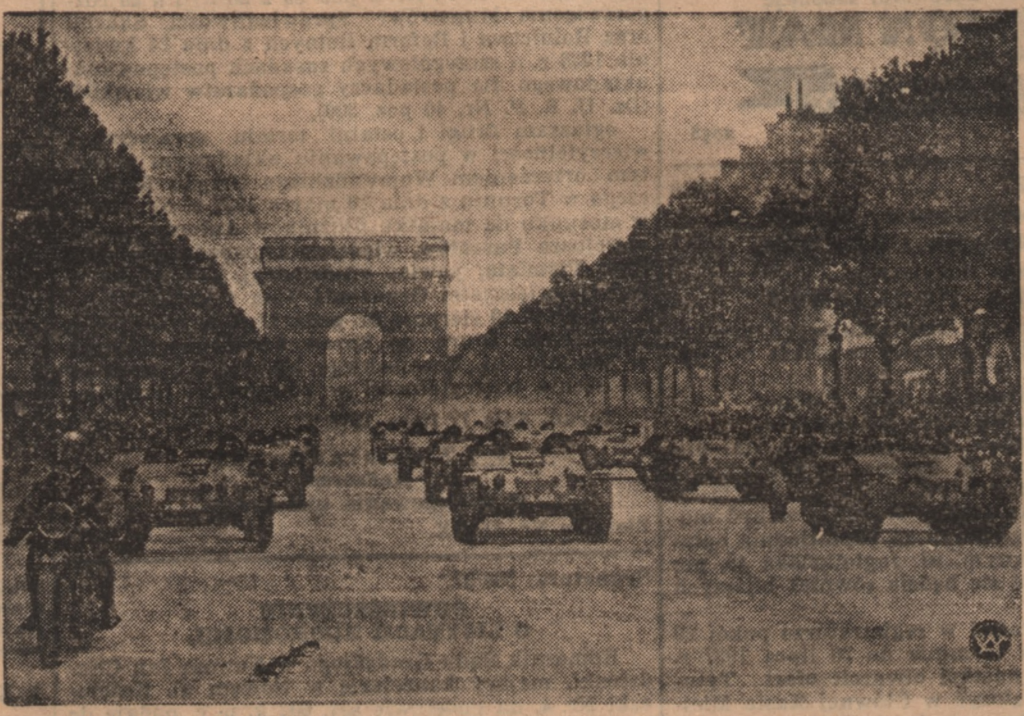
Dotychczasowe stanowisko strajkujących pracowników umysłowych i fizycznych firmy Standard Nobel spotkało się z całkowitym uznaniem społeczeństwa. Spokojny przebieg strajku i solidarne wystąpienia strajkujących wywołują życzliwy oddźwięk w całej prasie polskiej. Ostatnio prasa stołeczna doniosła w życzliwej formie o uwzględnieniu pilnych dostaw dla Polskich Linii Lotniczych „Lot". Gdy dyrekcja „Lotu" zwróciła się do komitetu strajkowego, podając, iż wskutek długotrwałego strajku linie lotnicze narażone będą na utrudnienie w komunikacji wskutek braku olejów smarowych — strajkujący bezzwłocznie załatwili pilne dostawy „Lotu".

Polski geograf Jan z Zakliczyna opracował mapę Ameryki już przed 425 laty

Z pośród wielkich imion polskich i sław naukowych bardzo mało znaną jest postać Jana z Zakliczyna, uczonego geografa polskiego. Jego dziełem jest mapa Ameryki, narysowana w r. 1512. Polski geograf pierwszy przedstawił nowy kontynent jako jedną całość połączoną przesmykiem później zwanym panamskim.

Jest to tym bardzie znamienne i zastanawiające, że ów przesmyk odkryty został przez Balboa, dopiero w 4 lata później. Przed tym powszechnie panowało mniemanie, że tak zwana wówczas „Nowa Hiszpania" jest odrębną jednostką geograficzną od Ameryki Południowej. (CPC).

Z uroczystości święta narodowego Francji



Zdjęcie przedstawia fragment z defilady czołgów na Polach Elizejskich.

Duńska uczciwość

Najuczciwszym krajem w Europie jest bezwątpienia Dania. Cnota rzetelności jest w nim tak wysoko postawiona, iż śmiało można o maleńkiej Danii rzec, że jedynym regulatorem życia jej mieszkańców nie jest prawo ani policjant, lecz sumienie.

Ostatnio na łamach „Daily Mail" jeden z turystów, który świeżo powrócił z podróży do państw bałtyckich, zamieszcza następującą anegdotkę:

W ubiegłym roku pewien londyńczyk udał się do Kopenhagi. Powracając z uroczego miasta na pokład statku żeglugowego zgubił jeden banknot duński. Przypomniał sobie, że zguba ta miała miejsce w pobliżu kiosku, gdzie nabywał różne drobiazgi. Na powrót było już jednak za późno, gdyż za chwilę statek odpływał w dalszy rejs.

Po roku, zakochany w pięknej stolicy duńskiej, turysta znów wylądował w porcie kopenhaskim. Pierwsze swoje kroki skierował przed kiosk z pamiątkami i pocztówkami. Zdziwił się niepomiernie, kiedy zdala zauważył szeleszczący na wietrze banknot. Na banknocie leżał drobny bilon. Po przeliczeniu okazało się, że przybyło do pieniądza 3 i pół proc. jego wartości. Były to odsetki zapłacone przez uczciwość duńską.

Senne majaczenia niczego nie dowodzą

Znamienny proces towarzył się przed sądem grodzkim w Oslo. Ambitna Szwedka pani Riggs, której 4-letnie pożycie małżeńskie z mężem urzędnikiem pocztowym wydawało się pasmem największej nudy, postanowiła przerwać „idyllę małżeńską".

W tym też celu zwróciła się do adwokata, który pragnąc niezadowolonej małżonce ułatwić zadanie, polecił jej inwigilować męża. Przeprowadzony wywiad nie przyniósł żadnych rezultatów. Każdego wieczoru po odbytej służbie pan Riggs wracał do domu i po spożyciu wieczerzy i przeczytaniu wieczornych dzienników, kładł się na spoczynek.

W nocy jednak nastąpiła dekonspiracja małżonka. Okazało się bowiem, że p. Riggs we śnie wymawia bardzo często imię Greta. Za namową obrońcy cywilnego, pani Riggs umieściła w pobliżu fonograf, który na taśmie zapisał kilkakrotnie tajemnicze słowo, mogące świadczym o tym, że podejrzany o niewierność małżonek interesował się nawet we śnie słodką damą.

Podczas rozprawy, jaka toczyła się przed sędzią grodzkim, oskarżony nie przyznał się do zarzucanej mu zdrady małżeńskiej, wobec czego adwokat pani Riggs zademonstrował grę płyty. Nasamprzód odezwało się sapanie, następnie chrapanie, wreszcie usłyszano słowa „Greta". Zapytany przez sędziego co ma oznaczać to imię, odparł, że nosi je ubóstwiana przez niego, jak i całą Skandynawię artystka filmowa Greta Garbo.

Sędzia po naradzie odrzucił z braku podstaw skargę pani Riggs i polecił rozhisteryzowanej małżonce pogodzenie się i złożenie przyrzeczenia stałej wierności.

O konsolidację ruchu zawodowego w Polsce

Pożyteczność masy ludzkiej wyraża się przede wszystkim przez jej zorganizowaną pracę. Jednostka przez swój wkład w życie gromady zaznacza swoją rolę i podkreśla znaczenie gromady. Stąd też praca, zorganizowana praca w Państwie naszym zajmować musi czołowe miejsce.

Ona jest i coraz bardziej będzie jedyną legitymacją do awansu społecznego. Wydaje się zupełnie naturalną rzeczą, iż największe z tego punktu widzenia nadzieje wiązać się mogą ze zorganizowanym światem pracy. Sięga on przecież wszędzie, gdzie się spełnia potrzebną i konieczną robotę nad wielkością i potęgą Polski. Dodajmy, że świat pracy posiada znaczną wrażliwość na hasła natury ogólnej, na proces zespalania swego losu z rozwojem potęgi i wielkości Państwa oraz, że cechuje go wielka ruchliwość w propagowaniu i realizowaniu idei twórczych.

Istnieją więc naturalne — zdawałoby się — warunki dla dużej roli świata pracy i jego szybkiego zespolenia z państwem.

Jednakże — istnieje niejedno „ale".

Pierwszym z nich — to b r a k k o n s o l i d a c j i z o r g a n i z o w a n e g o ś w i a t a p r a c y. Rozproszenie organizacyj zawodowych przeszło już wszelkie życzenia t. zw. świata kapitalistycznego. R o z p r o s z e n i e to wyraża się nie tylko istnieniem 9 central zawodowych. Mnogość związków, należących do poszczególnych central, związków zróżnicowanych do maximum, często z nieznaczną ilością członków, a wreszcie jeszcze większa mnogość związków istniejących poza centralami — oto obraz chaosu i rozbicia.

Dodać tu należy jeszcze absurdalne związki fabryczne, tworzone jawnie lub skrycie przez dyrekcje fabryk, czy związki takie, jak „pracowników cmentarnych", aby zrozumieć pomieszanie pojęć zawodu, interesu i usług.

Innym jeszcze „ale" jest płynność liczebna związków. Analiza cyft statystycznych wykazuje nieodwołalnie szaloną wprost „migrację" członków związków zawodowych. Rok rocznie występuje ze związków prawie tylu członków, ilu ich przybywa. I tak, w roku 1932 na 942.686 zarejestrowanych we wszystkich związkach członków przystąpiło do związków 146.611 nowych członków, ale jednocześnie wystąpiło 133.629.

Należy niestety stwierdzić, że o ile idea konsolidacyjna cieszy się w masach powszechnym zrozumieniem, w naczelnych władzach poszczególnych organizacyj zdobywa sobie bardzo powoli i z trudem prawo obywatelskie. Każda z tych organizacyj chce rozumieć konsolidację, jako podporządkowanie się wszystkich innych jej kierownictwu, przy czym ambicje jednostkowe czy grupowe nie małą odgrywają rolę.

Ta trudność konsolidacji stała się i jest ciągle przyczyną, dla której nie podobna poważnie przystąpić do realizacji samorządu gospodarczo - zawodowego i — co znacznie ważniejsze — że polski ruch zawodowy jest siłą rozproszoną, rozmienianą na drobne walki, spory, antagonizmy oraz nieznaczne dla całości życia wysiłki.

Postulat konsolidacji ruchu zawodowego w Polsce jest zatem wielki i doniosły — i dla świata pracy i dla Państwa.

Programy radiowe

Wtorek, dnia 20 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.25 Orkiestra wojskowa. 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata. 16.45 Wycieczka do Aleksandrowa — felieton. 17.00 Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert rozrywkowy z udziałem Erny Sack (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Pięć minut w niebie" — skecz Bolesława Renna (z Krakowa). 19.15 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Ork. Tadeusza Seredyńskiego z udziałem Marii Sokół (śpiew) i Tadeusza Seredyńskiego (fortepian) (ze Lwowa). W przerwie około godz. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 „Nie zapomniał do śmierci" z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego — recytacje Ludwika Ruszkowskiego (z Krakowa). 22.00 Ze świata operetek. Koncert wieczorny w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 „Zieleń i kwiaty w otoczeniu człowieka" — pogadanka rolnicza w opracowaniu inż. Jana Fidlera. 13.00—14.05 Tańce w różnych środowiskach (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Skrzynka techniczna — w opracowaniu Karola Miłobędzkiego. 18.20 Piosenki w różnych językach (płyty). 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

18.00 Londyn Reg. Muzyka brytyjska z udz. pianisty Bily Mayerla. 20.00 Bruksela flam. „Zemsta nietoperza" — operetka Jana Straussa. 20.30 Wieża Eiffla. Koncert wieczorny. 20.30 Paris PTT. „Taniec" — wieczór muzyczny. 20.50 Praga koncert ork. Filharmonicznej. 21.00 Radio Paris. „La vivandiere" — operetka Godarda. 21.00 Mediolan. „Napój miłosny" — opera Donizettiego.

Środa, dnia 21 lipca br.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Pogadanka rolnicza — wygłosi inż. Fryderyk Zoll. 12,25 Orkiestra dęta Tramwajów i Autobusów Miejskich. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Edwina Jędrkiewicza. 16,15 Zalotna pieśń na Śląsku — audycja w opr. Jerzego Langmana, w wykonaniu chóru mieszanego KPW w Katowicach pod dyr. H. Niczego. 16,45 Odczyt. 17,00 Co kto lubi — wiązanka melodii w wykonaniu Orkiestry Franciszka Związka. 17,50 „Buduję własny dom": Roboty budowlane — pogad. wygłosi inż. Tadeusz Michejda. 18,00 Chwila Biura Studiów. 18,15 Melodie ułańskie — płyty. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Słynni dyrygenci — 14-a audycja — John Barbiroli i ondyńska ork. symf. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert Orkiestry pod dyr. Seweryna Pietruszki. Transmisja z Parku Helenów w Łodzi. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego. W programie polonezy. 21,45 „Pasja do książek" z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego — recytacja Ludwika Ruszkowskiego (z Krakowa). 22,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry PR. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12,15 Skrzynka rolnicza — w oprac. inż. Andrzeja Miksiewicza. 13,00 Od Suppe'go do Frimla — płyty. 15,00 Wesoła muzyczka — płyty. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Muzyka fortepianowa — płyty. 19,00 „Bydgoszcz na naszej fali". Halina Nowacka — fortepian, Franciszek Kaźmierczak — skrzypce. 23,00 Tańce i piosenki — płyty.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 19 lipca 1937 r.

Zboża

Żyto 23,75—24,25; pszenica 27,25—27,50; owies 25—25,50; jęczmień zim. 20,50—21;

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—70 procentowa wł. w. 33—34,50; 0—82 proc. 31—32,50; razowa 0—95 proc. 27,50—28,50; 65 proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 37—37,50. Mąka pszenna gat. I 0—65 proc. 42—43,50; gat. II 65—70 proc. 31,50—32,50; gat. II A 65—75 proc. 29—30; gat. III 70—75 proc. 25,50—26,50; razowa 0—95 proc. 35,50—36; wywozowa wył. dla dostaw dla W. M. Gdańska 45—46; otręby żytnie wymiał stand. 17—17,50; otręby pszenne miałkie stand. 16.75—17; średnie 16.75—17; grube 17,25—17,50; otręby jęczmienne 17,50—17,75; kasza jęczmienna krajana wł. w. 35—36; pęczak 35—36; perłowa 47—48;

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 25—26; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 15,75—16; łubin żółty 16—16,50.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 41—42; rzepik 40—41; Gorczyca 37—39.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 22.75—23.25; rzepakowy 17.25—17.75; śrut soja 23—23.50; słoma żytnia prasowana 4—4.50; siano nadnoteckie luzem 6.25—6.75; prasowane 7—7,50.

Ogólne usposobienie spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 19 lipca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.20, 89.38, 89.02; Berlin 212.51, 211.67; Gdańsk 100.20, 99.80; Amsterdam 291.60, 292.32, 290.88 Kopenhaga 117.79, 117.21; Londyn 26.30, 26.37, 26.23; Nowy Jork czek 5.29 jedna ósma, 5.30 trzy ósme, 5.27 siedem ósmych; Nowy Jork kabel 5.29 trzy ósme, 5.30 pięć ósmych, 5.28 jedna ósma; Oslo 132.53 131.87; Paryż 19.95, 20.05, 19.85; Praga 18.45, 18.50 18.40; Sztokholm 135.65 135.98; 135.32; Zurych 121.35 121.65, 121.05; Wiedeń 99.20, 98.80; Mediolan 27.90, 28.00, 27.80; Helsinki 11.64, 11.67, 11.61; Montreal 5.29, 5.26 i pół; Tel Aviv 26,23, 26.09. Tendencja niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89.38 88.95; Dolary amer. 5.29 trzy czwarte, 5.27 jedna czwarta; Dolary kanad. 5.28 i pół, 5.26; Floreny hol. 292.32, 290.60; Franki fr. 20,05 19.80; Franki szw. 121.65, 120.85; Funty ang. 26.37, 26.21; Guldeny gd. 100.20, 99.80; Korony czeskie 18.50, 17.50; Korony duńskie 117.79, 116.95; Korony norw. 132.53, 131.55; Korony szw. 135.98, 135.00; Liry włoskie 23.70, 22.30; Marki fińskie 11.67, 11.20; Marki niem. 142, 139; Szylingi austr. 99.20, 98,50; Marki srebrne 149, 146; Tel Aviv 26,23 26.

Akcje.

Bank Polski 101,50; Cukier 30.50, 30.63; Węgiel 21.50, 21.70, 21.50; Ostowie 260; Starachowice 30.50, 31.00, 30.75. Tendencja mocna.

Papiery

4 i pół proc. wewnętrzna 53.63, 53.88, 53.63; 3 proc. inwest. pierwsza emisja 65.50; druga emisja serie 81.50; 5 proc. konwersyjna 59.25; 4 proc. prem. dolarowa 38.75 38.50; 4 proc. konsolid. 55.25, 55.00, 54.13, 54.50; 8 proc. ziemskie dol. kupon 11,12; 4 i pół proc ziemskie seria piąta 55.50; 4 i pół proc. Warszawy 58.25; 5 proc. Warszawy nowe 60.00, 59.75 59.88, 60.50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 emisja 59.25. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie mocniejsza.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA, NASION I PASZY W TORUNIU FIRMA B. HOZAKOWSKI z dnia 19 lipca 1937 r.

Za koniczynę czerwoną 135—150; średni gatunek 80—115; koniczynę białą prima czyszczoną 130—150; szwedzką 150—170; żółtą 70—80; żółtą w łuskach 35—40; inkarnatkę 105—125; przelot 72—80; rajgras krajowy 65—75; tymotkę 17—22; seradelę 22—26 wykę latową 30—34; wiczkę zimową 50—60; peluszkę 27—28; groch Wiktoria 24—27; groch polny 23—25; groch zielony 23—25; bobik 25—28; gorczycę 35—38; rzepak z nowego zbioru 37—42; rzepik letni z nowego zbioru 40—55; łubin niebieski 16—17; łubin żółty 16.50—17.50; siemię lniane 55—60; konopie 45—60; mak niebieski zbiór 1936 55—65; mak biały 90—100; tatarkę 30—35; proso 27—34.



2958



Popierajcie przedsiębiorstwa handlowe prywatnej inicjatywy a przyczynicie się do rozwoju handlu w Gdyni

Wszystko z 4809

ELEKTROTECHNIKI

znajdziecie w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach w firmie

Inż. Tadeusz Wieczffiński

Gdynia, ul. Świętojańska 59 - tel. 28-38

TORUŃ



Maszyny do pisania różnych fabrykatów

Dogodne spłaty. 4943

W. Katafias
Toruń, Tel. 1447

Kartoflanka
Superior najprzedniejsza 1 kg. 0,40 zł

Mydło
ziarniste I a 1 kg 0.98 zł

Soda
krystaliczna 1 kg. 0.12 zł

Proszek Mydlany
do prania I a 1 kg. 0.85 zł

Bielidło
do prania 1 kg. 0.34 zł

Świece
gromnice i pokojowe

Oliwy
smary, tran, karbolineum

Kupujesz najkorzystniej **w Hurtowni**
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35
4551C

Nowy dom
z ogrodem na osiedlu Wrzosy przy wpłacie zł 3.500 zaraz sprzedam BR. KOSIEDOWSKI Toruń — Kino „AS". 4986C

Zlecenie Nr. 765/VIII. (4990

Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Wydział IX.
Oddział Wodociągów i Kanalizacji
ogłasza niniejszym
PRZETARG PUBLICZNY

pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" na:

1) ułożenie kanalizacji na ulicy Pięknej,
2) „ kanału na ulicy Smoleńskiej,
3) „ przewodów wodociągowych na ulicach: a) Pięknej, b) Stromej, c) Kilińskiego, d) Dobrej, e) Emilii Plater.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych za odpowiednią opłatą w Dziale Technicznym, ul. Jagiellońska 48, pokój 13, gdzie udzielać się będzie również bliższych informacyj.

Oferty należy składać w registraturze pokój 20 (gmach Gazowni) w terminie do 26 lipca 1937 r. godz. 12-ej, o której nastąpi otwarcie ofert. Tytułem wadium należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej 5% od sumy oferowanej, a pokwitowanie dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie podział prac, dowolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcie żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 17 lipca 1937 r.

Za Prezydenta miasta:
Naczelnik Wydziału IX.
(—) Inż. Ed. Tubielewicz
Radca Budownictwa Magistratu.

W. M. R. 250/36.

OGŁOSZENIE
o terminie sprawdzenia wierzytelności.

Na podstawie art. 77 rozporządzenia Prezydenta R. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59 z 36 r.) i § 20 rozporządzenia Ministrów: Sprawiedliwości, Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24 kwietnia 1936 r. o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 300),

ogłaszam drugi i ostatni termin sprawdzania wierzytelności w postępowaniu układowym otwartym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu z dnia 16 marca 1937 r. Nr. 250/36 w stosunku do majątku dłużników Antoniny i Mamercjusza **Paszotów,** właścicieli gospodarstwa rolnego **Plemięta,** powiat grudziądzki. zapisanego w księdze wieczystej Grudziądz Tom I karta 4,

na dzień 10 sierpnia br. godz. 11-ta w lokalu Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu, ul. Krasińskiego Nr. 2 i wzywam do zgłoszenia wierzytelności w powyższym terminie.

Toruń, dnia 17 lipca 1937 r.

(—) Z. Otmianowski
Nadzorca
w postępowaniu układowym.

Zlecenie Nr. 415/IX. (4988

Sygnatura: 594/37.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Jan Chudziński, mający kancelarię w Nowem ul. Kościuszki Nr. 4, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1937 r. o godz. 9 w Nowem ul. Plac Rocha 2, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Witolda Matukiewicza, Nowe, składających się z 1 szafy (biblioteka). 1 biurka równego koloru bronz. oraz 1 fotelu, oszacowanych na łączną sumę zł. 1000,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 17 lipca 1937 r.

Komornik: (—) Jan Chudziński.

Ziecenie Nr. 2164/4. (4946

PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 157 z dnia 13. 7. br. przetarg publiczny na przebudowę mostu w km 1.804 linii Toruń—Bydgoszcz, na stacji Toruń-Przedmieście.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.

Zlecenie Nr. 769/VIII. (4991

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy

niniejszym odwołuje punkt 1 przetargu, mający się odbyć w dniu 24. VII., a dotyczący budowy budynku teletechnicznego w Starogardzie.

Punkt 2 dotyczący wykonania instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku radiostacji w Gdyni-Witominie, pozostaje w mocy.

ODPIS.

I. Km. 609/37 i 1409/34. (4992

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I, Józef Szubartowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego nr. 10, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lipca 1937 r. o godz. 10,20 w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 115, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z różnych artykułów szkolnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 501,—.

Dnia 26 lipca 1937 r. o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 140 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z 3-ch kotłów parowych i betoniarki, oszacowanych na łączną sumę 33.000 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1937 r.

Komornik: (—) J. Szubartowski.

Zlecenie Nr. 145/VIII/K.

Do akt Nr. Km. 309/37. (4982

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Rypinie rewiru I, zamieszkały w Rypinie przy ul. Rydza Śmigłego 19, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1937 r. o godz. 17 w Dobrzyniu n/Drw. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: pięćdziesiąt metrów kloców okrągłych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1·800,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Rypin, dnia 30 czerwca 1937 r.

Komornik: (—) St. Makowski.

Tynk szlachetny
pierwszorzędnej jakośc poleca
M. Czubek i Ska
hurtownia materiałów budowlanych.
Toruń, Piernikarska 37, telefon 1643. 4600

Salon de Coiffure



dla pań i panów
Toruń
Bydgoska 58
wykonuje trwałą ondulację
aparatem elektrycznym

Dlaczego!
przepłacasz **MEBLE** nie pytając się przedtem o ceny Najtaniej! — Skład Mebli Toruń, Prosta 5. (4592C

Samochód
Fiat 501 na chodzie otwarty, w bardzo dobrym stanie sprzedam tanio. Adres wskaże Administracja, Toruń. 4987Ck

Mieszkania
8-pokojowe komfortowe II. piętro, od 1. IX. oraz 3 pokoj. z kuchnią III. piętro zaraz do wynajęcia. Siudowski, Toruń, Szopena 19, parter. 4983C

2 pokojowe
mieszkanie komfortowe od zaraz do wynajęcia. Toruń, Słowackiego 39. Dozorca wskaże. 4985Ck

GDYNIA

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82, Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557



Paczka od zł. 0,45
Wszędzie do nabycia.
Skład hurtowy
Drogeria Centralna
FR. SZYPERSKI
Gdynia, 10. Lutego 7, tel. 24-06
[4765Mk]

Działki
budowlane nad morzem
Plan parcelacyjny zatwierdzony.
Cena od 3.- zł za metr²
Planiki można zażądać
Bigott i Welter
Pierwoszyno, Gdynia 4
Przywłaszczenie może natychmiast nastąpić. 4272Mk

Fryzjerka
potrzebna na stałą posadę od 15. VIII. Znajomość wodnej i żelazkowej ondulacji. Wynagr. zł. 40 mies. — wszystko wolne. Oferty pod „Fry" do „Gazety Morskiej II." Gdynia. 4993M

TCZEW

Poszukuję
od 1. IX. lub później mieszkania 2 wzgl. 3 pokojowego w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji „Dnia Tczewskiego Ilustr." Tczew pod „mieszkanie" [4980T

GDAŃSK

Poszukuje się
od zaraz pomocnicy domu lubiącj dzieci.
HOFFMANN, Gdańsk, Paradiesgasse 8, I. 4989

Pluskwy
karaluchy, wszelkie robactwa domowe oraz wołki tępimy radykalnie elektrycznym systemem. „PAREX" Bydgoszcz, Gdańska 36, telefon 21-06. 4957



— Zosiu! Wygrałaś zakład — to jest peruka.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 54.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow. Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 56. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.